



CESARZ JAPONSKI przyjął dymisję rządu Hioty.



Marsz. Czang Kai - Szek przerwał swój urlop w związku z coraz groźniejszą sytuacją wewnętrzną w Chinach i wrócił do Tankinu.

Miasta amerykańskie pod wodą

Na zalanych terenach wprowadzono stan wojenny. - Miasto Louisville liczące 300 tys mieszkańców zostało ewakuowane. - W akcji ratowniczej bierze udział 5 tys. żołnierzy. W Cincinnati spłonęły 32 domy. - Zbiorniki benzyny wyleciały w powietrze

Nowy Jork, 25 stycznia. (Pat.) katastrofa powodzi zagraża coraz to nowym obszarom. Burmistrz miasta Louisville zażądał,

ABY 300.000 MIESZKAŃCÓW OPUŚCIŁO MIASTO.

W Indianapolis gubernator ogłosił stan wojenny na całym zalanym terytorium. Miasto Aurora znajduje się prawie całkowicie pod wodą. Jeffersonsville zostało całkowicie ewakuowane.

Przedstawiciele Czerwonego Krzyża utrzymują, iż liczba osób, pozbawionych dachu nad głową sięga 350.000. Warunki sanitarne są jaknajgorsze.

Ogółem z powodu powodzi utonęło 30 osób. Szkody, wyrządzone przez powódź są olbrzymie, ale nawet w przybliżeniu trudno je obecnie obliczyć.

Prezydent Roosevelt zwołał wieczorem przedstawicieli władz federalnych i Czerwonego Krzyża, aby omawiać z nimi metody jak najbardziej skutecznej pomocy ofiarom powodzi.

W Louisville, w niżej położonych częściach miasta, poziom wody sięga 10 metrów. Przewody elektryczne zostały przerwane. Miasto jest pogrążone całkowicie w ciemnościach.

Poziom rzeki Ohio przewyższa 16 metrów i w dalszym ciągu podnosi się.

WYBUCHŁ POŻAR, WYWOŁANY EKSPLOZJĄ ZBIORNIKÓW BENZyny
Zniszczeniu uległy 32 domy. Dzięki energicznej akcji straży ogniowej, wspomaganą przez wojsko, zdołano dalsze

rozszerzenie się pożaru powstrzymać. Niebezpieczeństwo jednakże całkowicie jeszcze nie minęło, ponieważ

ISTNIEJE OBAWA PONOWNEGO WYBUCHU ZBIORNIKA, ZAWIERAJĄCEGO PRZESZŁO MILION LITRÓW MATERIAŁÓW PĘDNYCH.

Oddziały saperów w Memphis w

stanie Tennessee zostały poinformowane telefonicznie, że na jednej z wysp na rzece Missisipi znajduje się 300 osób, całkowicie odciętych od świata, pozbawionych środków żywności i odzieży. 14 osób zatono.

Według ostatnich danych, ogólna liczba ofiar katastrofy przewyższa 50

osób.

Na obszary, dotknięte powodzią, wysłano już olbrzymie transporty łózek, namiotów i środków leczniczych. W akcji ratunkowej bierze udział

PRZESZŁO 5000 ŻOŁNIERZY.
W kołach urzędowych obecna powódź jest określona jako katastrofa narodowa

Pożar w Cincinnati trwał całą noc Płonąca benzyna rozlała się po ulicach tworząc rzeki ognia

CINCINNATI, 25 stycznia. (PAT.) Olbrzymi wybuch zbiorników materiałów pędnych, należących do Stan-

dard „Oil Co.“ zniszczył zabudowania w całej dzielnicy.

Słup ognia płonącej benzyny prze-

kraczał wysokość 100 mtr. Płonąca benzyna rozlała się po ulicach zalanych powodzią, tworząc rzeki ognia. 32 domy mieszkalne i dwie fabryki uległy kompletnemu zniszczeniu. Straż ogniowa przybyła z pomocą, posługując się łodziami motorowymi.

Pożar szerzył się całą noc. Gubernator stanu Ohio wezwał oddział, złożony z 1000 żołnierzy gwardii narodowej dla zapewnienia bezpieczeństwa. Straty „Strandard Oil Co.“ do której należały zbiorniki benzyny, określone są na trzy miliony dolarów.

Krwawy bunt w więzieniu

Aresztanci chcieli ratować się przed powodzią

Nowy Jork, 25 stycznia. (PAT.) W więzieniu w mieście Frankfort, w stanie Kentucky, wybuchł bunt.

Przyczyną buntu były pogłoski, iż gmach więzienia zostanie wkrótce zala-

ny. Więźniowie domagali się niezwłocznej ewakuacji. Doszło do starcia ze strażą więzienną, przy czym podobno 12-tu więźniów zostało zabitych.

Hitler „ofiaruje“ Europie pokój, ponieważ... armia niemiecka została już całkowicie dozbrojona

Prasa angielska donosi, że Niemcy wykonali już swój program dozbrojenia. W chwili obecnej posiadają oni półmilionową świetnie wyszkoloną armię i rozwinęte lotnictwo.

Jak twierdzą pisma, w dniu 30 stycznia r. b. na posiedzeniu Reichstagu Hitler ma podkreślić ten fakt i podać do

wiadomości swój nowy „plan pokojowy”. Odnosne propozycje ambasadorowie Niemiec mają wręczyć szefom poszczególnych rządów, którym Hitler zaproponuje zwolnienie międzynarodowej konferencji „pokojowej”.

Po całkowitym dozbrojeniu niemieckiego przemysł wojenny ma obecnie pracować na eksport. Między innymi, przy-

znano już Szwecji kredytu na milion, a Grecji na 11 milionów funtów szterlingów.

Przesilenie w Japonii

Koła gospodarcze i wojsko przeciw nowemu premierowi

Tokio, 25 stycznia. (PAT) Japońskie koła przemysłowe, według agencji Havasa, odmawiają współpracy z gen. Ugaki, któremu cesarz polecił misję tworzenia nowego rządu.

Ugati, który już był raz ministrem wojny, nie jest popularny również w kołach wojskowych. Ponieważ w r. 1925, kiedy kierował sprawami wojska, zaczął wprowadzać ograniczenia liczebności sił wojskowych, znosząc 4 dywizje.

4 pożary w Łodzi

Łódź, 25 stycznia. (gr) Wczoraj w godzinach wieczornych straż ogniowa wzywana była czterokrotnie do pożarów.

Około godziny 10,30 wieczorem wybuchł ogień w składzie gotowego obuwia Władysława Jędrzejewskiego przy ul. Andrzeja 17. Kiedy na miejsce przybyła straż, paliły się szafy, znajdujące się w sklepie oraz sufit. Po blisko godzinnej akcji pożar zlokalizowano.

Drugi pożar, nie mniej groźny, wybuchł w składzie mebli Sz. L. Okowita przy ul. 6-go Sierpnia 7. Dom należący do spadkobierców Bukiety był w do-

ważnym niebezpieczeństwie, gdyż frontowy sklep, wypełniony łatwopalnymi materiałami nie był w święto przez nikogo strzeżony.

Jak się okazało, zapaliły się szmaty za piecem wskutek nadmiernego rozgrzania rury.

Ponadto w mieszkaniu Maiera Perlmuttera przy ul. Południowej 36, zapaliła się ściana.

Na ratunek pośpieszył drugi oddział straży ogniowej.

Wreszcie przy ul. Franciszkańskiej 30 zapaliły się sadze w kominie. Straż po kilkunastu minutach ogień ugasiła.

Likwidacja zatargu w sprawie Aleksandretty

Ankara, 25 stycznia. (PAT) W kołach dyplomatycznych uważają, iż załatwienie francusko-tureckiego sporu co do Aleksandretty należy przypisywać nie tylko dobrej woli, którą wykazały Paryż i Ankara, ale również stanowisku Londynu.

W tychże kołach przypuszczają, iż wkrótce nawiąże się rokowania pomiędzy Ankarą a Rzymem w sprawie cieśnin. Minister spraw zagranicznych Turcji Rustu Aras uda się prawdopodobnie do Genewy lub Wenecji, gdzie spotka się z ministrem spraw zagranicznych Włoch Ciano.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 15-go dnia ciągnięcia 4-ej klasy Loterii Państwowej

„ICH DWOJE”

romans sensacyjny pióra M. Smogorzewskiego ukazał się w najnowszym powiększonym 190-ym numerze popularnego tygodnika beletrystycznego

„Co Tydzień Powieść”

Nadto w numerze liczne dodatki specjalne: ilustrowany dział rozmaitości z tygodnia — humor — rozrywki z nagrodami — przepisy i wskazówki karnawałowe — dział mody z rycinami — interesująca nowela — rady pani Ivy.

Do nabycia wszędzie. Cena 30 gr.

SZWECJA OAZĄ DOBROBYTU

Jedyny kraj na świecie, który nie zna kłopotów finansowych. — Pokłady złota i stal źródłem bogactwa narodowego. — Nawet bezrobotnym dobrze się powodzi...

Nie wiedzą, co robić z nadmiarem pieniędzy...

(sb) Jak wiadomo, w parlamentach wszystkich państw na świecie toczy się obecnie zażarta dyskusja nad budżetami na rok przyszły. Tematem tych wszystkich obrad jest zrównoważenie bilansu. Tylko nie wiele państw na świecie może opracować budżet zrównoważony to jest taki, w którym wysokość wydatków nie przekraczała by faktycznych dochodów.

Wyjątkiem z pośród tych wszystkich krajów jest jedno państwo — Szwecja. W chwili obecnej jest to prawdziwy raj na ziemi. Kraj ten opływa w dostatek i bogactwo. Jest to jedyne państwo na świecie, które nie boryka się z trudnościami finansowymi. Obywatelom tego kraju powodzi się tak świetnie, że nie mają dosłownie co robić z pieniędzmi. W tych warunkach podatki płacone są punktualnie, z czego korzysta rząd i również ma nadmiar pieniędzy.

Niedawno odbyło się posiedzenie budżetowe parlamentu szwedzkiego, na którym minister skarbu Wigforss wygłosił sensacyjne wprost przemówienie. Oświadczył on, że kasy skarbowe posiadają tyle gotówki, że trzeba się poważnie zastanowić na tym...

JAK ZUŻYĆ TE PIENIĄDZE.

Jeszcze przed paru laty wszyscy sądzili, iż państwo to załame się pod względem finansowym. Przepuszczenia te powstały po słynnej

AFERZE KRÓLA ZAPALCZANEGO KREUGERA.

Dosłownie wszyscy Szwedzi byli zainteresowani w tym, by finanse Kreugera

stały dobrze. Samobójstwo jego spowodowało krach jego akcji. Nie mniej jednak w ciągu kilku lat wszyscy otrząsnęli się z chwilowych niepowodzeń finansowych, spowodowanych tym bankrutstwem i obecnie wszystkim znowu powodzi się jeszcze lepiej niż za dawnych czasów.

Tajemnica powodzenia Szwecji leży w tym, że... innym państwom powodzi się źle. Podczas, gdy wszystkie kraje prowadzą wyścig zbrojeń —

SZWECJA NIE ZBROI SIĘ WCALE.

Wyrabia ona jednak najlepszą stal na świecie, która znajduje szeroki zbył. Stal szwedzka używana jest do budowy dział, armat, karabinów, panczerzy, tanków, krążowników itd. Wszystkie państwa płacą olbrzymie sumy za dostarczoną im ze Szwecji stal.

Na dalekiej północy znajdują się wielkie pokłady złota, których eksploatacja jest wprawdzie utrudniona, z powodu złych warunków atmosferycznych, nie mniej jednak przynosi duże dochody.

Poza stalą Szwecja sprzedaje wielu państwom celulozę do wyrobu amunicji. W chwili obecnej otrzymała ona z góry pokrycie za całoroczną produkcję celulozy za rok 1937.

Nic dziwnego, że w tych warunkach Szwecja rzeczywiście nie wie, co ma robić z gotówką. Korzysta jednak na tym ludność państwa. Parlament postanowił podatków nie zmniejszać, aby nie demoralizować ludności, jednak przeznaczył olbrzymie kwoty na najrozmaitsze cele społeczne.

Bezrobocie jest w Szwecji zagadnieniem nieznanym.

Są tam sezonowo - bezrobotni, a suma 600.000 funtów, przeznaczona na pomoc dla bezrobotnych, uważana jest powszechnie za „wyrzucone pieniądze”. Ci sezonowo - bezrobotni zarabiają tyle, że mogą sami odłożyć pieniądze na okres, w którym będą chwilowo pozbawieni pracy.

W rezultacie parlament uchwalił budżet na rok przyszły w wysokości niezwiększonej, t. j. 65 mil. funtów, natomiast postanowił 10 milionów funtów nadwyżki rozdać na najrozmaitsze cele. Okazało się jednak, że trzeba było szukać sposobów, by wydać tak wielką sumę pieniędzy.

Wszystcy urzędnicy państwowi i nauczyciele otrzymają podwyżkę, 50.000 funtów przeznaczono dla najbardziej potrzebujących, którzy nie są w stanie zapłacić podatków, 100.000 funtów przeznaczono dla zakochanych, którzy nie mogą się pobrać, ponieważ nie mają dostatecznych funduszy na założenie własnego ogniska domowego, 10.000 funtów przeznaczono na dożywianie dziatwy szkolnej, 250.000 funtów przeznaczono na opiekę lekarską dla niezamożnych.

Na zbrojenia przeznaczono jak w roku ubiegłym również osiem milionów funtów. Suma ta jest pokrywana w całości z dochodów monopolu spirytusowego. W dobie szalejącego na całym świecie kryzysu Szwecja jest oazą dobrobytu i szczęścia...

Narodziny maszynki do golenia

Zawrotna kariera Gillette'a

(z) Londyński lord - major dokonał przed paru dniami uroczystego otwarcia nowych budynków fabrycznych sp. akc. „Gillette”, wyrabiającej znane na całej kuli ziemskiej bezpieczne brzytwy. Dzień na produkcja fabryki wynosi obecnie będzie półtora miliona ostrzy i 25.000 maszynek.

W przemówieniach, wygłoszonych z okazji uroczystości, przypominano „historyczny”, chłodny dżdżysty poranek 1895 r., gdy skromny kupiec amerykański, Kid Gillette, goląc się, pociął sobie twarz i ze złości wpadł na genialny pomysł, który uszczęśliwił brzydką połowę rodu ludzkiego.

Pierwsze doświadczenia trwały 6 lat i dopiero w 1901 r. założono w Stanach Zjednoczonych pierwszą spółkę z kapitałem zakładowym 5000 dolarów. Wyroby firmy znalazły się na rynku w 2 lata później; produkcja wynosiła narazie 51 maszynek i 14 tuzinów ostrzy do nich. Pierwsza filia zagraniczna powstała w Anglii w 1905 r.

Gdy Gillette w 1895 r. dokonał genialnego wynalazku, zdepeszerował do swej żony:

„Jesteśmy na drodze do majątku”.

W 1932 r., roku śmierci Gillette, kapitał zakładowy jego przedsiębiorstwa wynosił 200 milionów dolarów. Od tej chwili obroty firmy jeszcze bardziej się zwiększyły.

Walka o pamiętniki szaleńca

Niezwykłe dzieje słynnego tancerza rosyjskiego

(sb) Niezwykła transakcja zostanie obecnie sfinalizowana w Londynie. Kilku wybitnych wydawców angielskich ubiega się o nabycie pamiętników Nizińskiego.

Niziński był przed wojną jednym z najsynniejszych tancerzy rosyjskich. Wkrótce po zakończeniu wojny światowej dostał on pomieszania zmysłów i umieszczony został w sanatorium dla umysłowo - chorych w St. Moritz, gdzie przebywał do dnia dzisiejszego. Niziński kilkakrotnie miewał świetne momenty. Wówczas pisał swe pamiętniki. Po tym jednak znowu stracił świadomość i mimo wysiłków, lekarze nie byli w stanie przywrócić go do normalnego stanu.

Siostra Nizińskiego jest do dnia dzisiejszego tancerką i występuje na scenach Wiednia i Paryża. Zona Nizińskiego, która znalazła się w ciężkich warunkach materialnych, postanowiła sprzedać pamiętniki męża. Obecnie o nabycie ich ubiegają się wydawcy angielscy i amerykańscy, którzy chcą opublikować pamiętniki szaleńca...

Czy wiecie, że...

— wynalazcą tak zw. kantu u spodni jest był król Edward VII. W czasie, gdy był on jeszcze księciem Walii, podczas pobytu w Karlsbadzie podarł sobie spodnie. — Pospieszył do najbliższego sklepu, gdzie wydano mu parę spodni. Były one wyciągnięte z paczki, tak że były zgniecione. Znajomi księcia, nie wiedząc o jego wypadku, przypuszczali, że lansuje on ową modę i następnego dnia przypasowali sobie również spodnie.

— Niemcy chwytają się niezwykłych sposobów w swej akcji, zmierzającej do zwiększenia liczby ludności. W Mueldorfi zarząd miejski ogłosił, że w miarę zwiększania liczby dzieci, rodzice będą płacić taniej za elektryczność według taryfy cztery razy mniejszej.

— rekord kichania ustalił mieszkaniec Salllake City w Ameryce, John Harrington. Kichnął on już 100.000 razy przy czym zużył 10.000 chusteczek. Mimo, iż został on zbadany przez wielu lekarzy, nie byli oni w stanie zwolnić go z tego przykrego cierpienia. Na tę samą chorobę zapadła Maria Cleer, zamieszkała w Arlington w Ameryce, która od 14 dni bez przerwy kicha.

Tysiące potomków „króla Natalu“

Uciążliwy „spadek“, pozostawiony przez białego władcę Zulusów władzom angielskim. — Niepohamowane apetyty czarnych „arystokratów“, w których żyłach płynie krew dzielnego Anglika

(sb) Władze angielskie w Afryce stoją wobec poważnego zagadnienia, które wytworzyło się w prowincji Natal. Chodzi tu o załatwienie pretensji potomków „króla Natalu“. Przydomek ten otrzymał Anglik, John Dunn. Człowiek ten położył wiele zasług i był niewątpliwie jednym z najzdolniejszych kolonizatorów angielskich, jednak z nikim władze nie miały tyle kłopotu co z potomkami Dunna. — Karierę swą rozpoczął on jako biedny urzędnik. Pracował on w towarystwie okrętowym i nic nie wskazywało na to, że porzuci on swą karierę urzędniczą. Pewnego dnia — było to w roku 1843 — Dunn oświadczył swym przełożonym, że ma już dość pracy za biurkiem i zamierza wypłynąć na szersze wody.

Porzucił on swe zajęcie i najbliższym statkiem udał się do Afryki. Nie wiadomo, co skłoniło go do studiowania zwyczajów Zulusów. Starł się on zdobyć sympatię ich przez całkowite wyrzucenie się zwyczajów i strojów europejskich. — Chodził on ubrany jak inni Zulusi i całym godzinami wygrzewał się na słońcu.

Równocześnie jednak prowadził on akcję polityczną. Po zgonie ówczesnego władcy Zulusów, powstał spór między jego dwoma następcami, braćmi Cethwayo i Umbulazi o prawo do tronu. Dunn stanął po stronie Umbulaziego, wkrótce jednak przekonał się, że zrobił zły wybór. Doszło do zbrojnego starcia w rezultacie którego protegowany Dunna zginął.

Dunn zjawił się wówczas przed nowym władcą i oświadczył, że nie przypuszczał, iż posiada on takie zdolności, ponieważ niewątpliwie poparł by go. — Ujęty tym oświadczeniem nowy władca Zulusów nie ukarał Dunna, ale nawet za prosił go na swą koronację.

Butny władca postanowił z kolei wypowiedzieć wojnę Anglikom i wygnąć ich z kraju. Dunn stanął po stronie swych rodaków. W rezultacie wojny Cethwayo dostał się do niewoli. Anglicy podzielili kraj Zulusów na kilkanaście okręgów i mianowali Dunna władcą jednego z nich. Faktycznie jednak miał on sprawować władzę nad wszystkimi Zulusami.

Początkowo odnosili się oni do niego nieprzychylnie, później jednak, widząc, że sytuacja gospodarcza kraju polepsza się — doszli z nim do porozumienia.

Najwięcej jednak sympatii zdobył sobie Dunn u Zulusów tym, że pojął jedną z córek tubylców za żonę. U Zulusów obowiązują surowe obyczaje. — Każda dziewczyna musi w młodym wieku wstąpić w związek małżeński.

W ciągu wieloletniego okresu swego panowania, Dunn pojął 40 Zulusów za żony. Władze angielskie nie miały nic przeciwko temu, ponieważ były zadawolone z rządów Dunna. Dopiero obecnie odczuły one fatalne skutki postępowania Dunna.

W Natalu powstała nowa „kasta“. Dunn miał kilkadziesiąt dzieci, kilkaset

wnułów i kilka tysięcy prawnuków.

Uważają się oni za arystokrację kraju i domagają się przyznania im na własność wielkich obszarów ziemskich. — Przed laty władze angielskie darowały im grunty o powierzchni 100.00 akrów, a obecnie, gdy liczba potomków Dunna wzrosła — okazało się to za mało. Równocześnie inni Zulusi, którzy nie mogą poszczycić się tym, że w ich żyłach płynie krew Dunna, protestują przeciwko ograniczeniu ich praw.

Obecnie władze wyłoniły specjalną komisję, która ma załagodzić spór między tymi dwoma odłamami ludności i po hamować nieograniczony pęd potomków Dunna do posiadania coraz to większych obszarów...

Reportaż radiowy z dna oceanu

Sensacyjna impreza na zatopionej przez Niemców „Lusitani“

(z) „Lusitania“ została zatopiona przez niemiecką łódź podwodną w dniu 7 maja 1916 r. Dn. 7 maja r. b., czyli po 21 latach, spoczywająca na dnie oceanu „Lusitania“ zamieni się w kino i studio radiowe. Wszystkie narody świata, oprócz Niemców, wobec których rząd Trzeciej Rzeszy przedsięwzięcie „środkami ostrożności“ usłyszą przez radio reportaż, opracowany na miejscu przez cały sztab dziennikarzy amerykańskich, którzy w strojach nurków odbędą wyprawę na dno oceanu.

Imprezę tę organizuje wielkie towarzystwo amerykańskie „Argonaut Corporation“, które jeszcze we wrześniu ub. r. ukończyło prace nad ustaleniem miejsca zatonięcia „Lusitani“. Nurkowie towarzystwa znaleźli kadłub zatopionego transatlantyku.

Obecnie towarzystwo „Argonaut“ or-

ganizuje wyprawę, uczestnicy której dn. 7 maja opowiedzą z dna oceanu o tym, jak wygląda w obecnej chwili kadłub „Lusitani“ i ustalą wreszcie prawdę historyczną o tym, czy okręt został puszczony na dno przez jedną, czy przez dwie miny niemieckie. W Niemczech twierdzą bowiem stanowczo, że z łodzi podwodnej wypuszczono na „Lusitanię“ tylko jedną minę, podczas gdy rozbitkowie, których udało się uratować, zapewniają kategorycznie, że okręt trafiony został najmniej przez dwie miny.

Aparaty filmowe dokonają zdjęć całego wnętrza „Lusitani“ w tym stanie, w jakim się obecnie znajduje.

Zadania i cele ekspedycji sięgają jednak dalej. Towarzystwo „Argonaut“ ma nadzieję, że uda mu się wydobyć z morza również i zapas złota, znajdujący się na pokładzie zatopionego okrętu.

Nieście pomoc najbardziej potrzebującym

Samolot p. n. „Samorządowiec łódzki” zakupiony zostanie kosztem 27.900 złotych

Łódź, 25 stycznia.

(v) Urzędnicy samorządowi w Łodzi zakończyli zbiórke na Fundusz Obro ny Narodowej. Zebrana została kwota zł. 27.896, która w dniach najbliższych przekazana zostanie do Warszawy, celem zakupu samolotu szkolnego dla armii polskiej.

Samolot ufundowany przez urzędników miejskich nosić będzie nazwę „Samorządowiec łódzki”. Poświęcenie sa molotu i przekazanie armii odbędzie się prawdopodobnie na lotnisku w Lublinku pod Łodzią, pod egidą władz miejskich.

Uroczystość ta odbędzie się na wiosnę, po zmontowaniu zamówionego aparatu.

Biuro porad prawnych dla... złodziei

Podwójne życie sekretarza bełchatowskiego związku kupców. — Starcie policji z przestępcami. — Jak władze wykryły niezwykłą aferę

Łódź, 25 stycznia.

(k) Posterunek policji w Bełchatowie pod Piotrkowem otrzymał wiadomość, że znany ogólnie w miasteczku Feliks Sobczyński, sekretarz miejscowego związku kupców i rzemieślników, prowadzi nielegalnie biuro porad prawnych.

Do mieszkania jego udał się zastępca komendant posterunku P. P. — przewodnik Piotr Dąbrowski, polecając Sobczyńskiemu, aby poszedł z nim do lokalu, w którym mieściło się nielegalne biuro, w związku z jego likwidacją.

Gdy obydwaj przybyli na miejsce — funkcjonariusz policji stwierdził, że maszyna do pisania, na którą miał być położony areszt, zniknęła w tajemniczy sposób.

Wszczęto dochodzenie i ustalono, że policję ktoś wyprzedził o kilka minut: jakiś nieznajomy przyszedł do lokalu, otworzył sam drzwi i wyniósł maszynę.

Po energicznych poszukiwaniach maszyna znalazła się: była ona ukryta w mieszkaniu szewca bełchatowskiego, znanego na terenie miasteczka pasera.

Przyciśnięty do muru Sobczyński

zznał, że maszynę kupił od Włodzimierza Wawrzyńki, przestępca, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa policjanta oraz miejscowego rolnika, a nadto o udział we włamaniu do sądu grodzkiego w Bełchatowie.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że w mieszkaniu matki Wawrzyńki mieściła się kryjówka niebezpiecznych bandytów, Franciszka Brzezińskiego, Józefa Swięgockiego i Józefa Niewiadomskiego, poszukiwanych za szereg zbrojnych napadów.

Gdy bandyci zauważyli, że znajdują się pod obserwacją — przenieśli się w zupełnie inną część kraju, a mianowicie na Polesie, gdzie, jak już donosiliśmy, dwaj z nich zostali przed kilku dniami ZASTRZELENI W STARCIU Z POLICJĄ.

a jeden ciężko ranny.

Ale najbardziej rewelacyjnym szczegółem dostarczyło przesłuchanie Sobczyńskiego, który — jak się okazuje — WIÓDŁ PODWÓJNE ŻYCIE, OBRAĆCĄC SIĘ W GRONIE POWAŻNYCH KUPCÓW I W PODZIEMNYM ŚWIECIE ODGRYWAŁ NIEPOŚLEDNIA ROLĘ.

Sobczyński już od dłuższego czasu utrzymywał ściśle kontakt z elementami przestępczymi.

Aby ułatwić sobie prowadzenie procederu paserskiego i uchronić się przed policją ukuł niezwykły projekt: przeprowadził na terenie Bełchatowa agitację wśród miejscowych kupców i rzemieślników, nawołując ich do założenia związku zawodowego, któryby stał na straży ich interesów.

Organizacja taka została utworzona i Sobczyński zaoferował swe usługi w charakterze sekretarza nowej placówki. Zostawszy sekretarzem związku kupców i rzemieślników Sobczyński pod płaszczykiem tej organizacji uprawiał dalej swój proceder pasera.

Nielegalne biuro porad prawnych założył dla swoich stałych „klientów”: złodziei, oczekujących na rozprawę sądową, oraz dla przestępców najrozmaitszego autoramentu, którym udzielał „porad prawnych”.

Co do skradzionej maszyny — Sobczyński zeznał, że kupił ją od Wawrzyńki za 10 złotych. Cena jej ustalona została jednak 200 złotych z tym, że brakującą sumę 190 zł. Sobczyński „odrobił”, psując przez pewien czas podania i skargi dla członków szajki Wawrzyńki.

Istotnie, jak ustalono, do sądu okręgowego w Piotrkowie wpłynął szereg skarg, napisanych — jak wykazała analiza pisma — na maszynę do pisania Sobczyńskiego.

Sobczyński został aresztowany i osadzony pod kluczem. W celi jeszcze raz dał się poznać jeszcze raz jako niebezpieczny opryszek: współtowarzysza celi najpierw okradł, a potem, gdy ten poskarżył się, tak ciężko poturbował, że złamał mu kilka żeber, powodując wytoczenie mu nowej sprawy sądowej o ciężkie uszkodzenie ciała.

Rejestracja pielęgniarek

(v) Wydział Zdrowia urzędu wojewódzkiego w Łodzi przeprowadza obecnie rejestrację pielęgniarek, celem unormowania warunków pracy w tym zawodzie. Zezwolenie na pracę otrzymają pielęgniarki, które ukończyły dwuletnią państwową szkołę w Warszawie.

Pielęgniarki, które szkoły tej nie ukończyły, a posiadają już 5-letnią praktykę — będą poddane specjalnemu egzaminowi. Pielęgniarki, które mają za sobą czteroletnią praktykę — będą musiały przejść dwumiesięczny kurs dokształcający, po czym dopiero złożą egzamina. Pielęgniarki z praktyką mniejszą od lat 3 będą pozbawione prawa praktyki.

Rejestracja potrwa do końca marca. Według przewidywanych obliczeń na terenie województwa łódzkiego pracuje około 1000 pielęgniarek.

Domy mieszkalne ze starych skrzyń

wznoszone są na peryferiach miasta.—30 osób ukaranych za „dzikie budownictwo”

Łódź, 25 stycznia.

(v) Władze budowlane, walcząc z nielegalnym budownictwem stwierdziły, że na peryferiach miasta, na odludnych polach, powstają samorzutne „kolonie mieszkaniowe”, wybudowane chaotycznie z desek, starych skrzyń i rozmaitych rupieci. W domach tych, które zasługują raczej na miano nor — gnieździ się przeważnie biedota, wyeksmitowana za niezapłacenie komornego.

Biedacy ci, zamiast szukać innego mieszkania, kupują za parę groszy trochę desek i starych skrzyń z fabryk, budując z tego materiału „własne domy”.

Niedawno władze budowlane zniosły tego rodzaju kolonię mieszkaniową powstałą w przeciągu kilku dni na terenie ulic Projektowanej i Nowo-Projektowanej na Chojnach. Domki takie wznoszone są również i na granicy miasta w stronę Bałut, za cmentarzami na Dołach i w innych ustronnych miejscach.

Ostatnio sąd starościński rozpatrywał około 30 spraw z tytułu nielegalnego budownictwa:

Większość oskarżonych stanowili biedacy, którzy wybudowali sobie domki ze starych skrzyń, desek, nadłamanych cegieł i skrawków papy dachowej. Na Chojnach, w ciągu jednej tylko nocy wybudowany został dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie w postaci szop i obórki dla kozy.

Sąd starościński ukarał 30 osób grzywnami w kwocie od zł. 20 do 300.

Część spośród ukaranych nie posiada środków na zapłacenie grzywny i ci otrzymają na pewien czas bezpłatne mieszkania w areszcie. Biedacy znękali powtarzającymi się co pewien czas eksmisjami z mieszkań, w ten sposób chcą zdobyć wreszcie spokojny kąt mieszkalny i dach nad głową, choć dziurawy i niezabezpieczający przed chłodem — ale własny.

Miejska Inspekcja Budowlana nie pozwala jednak na tego rodzaju dzikie budownictwo w mieście, wychodząc z założenia, że eksmitowani mają prawo do zasiłków z Wydziału Opieki Społecznej na wynajęcie innego mieszkania i wszystkie tego rodzaju sprawy kierowane są do władz z wnioskiem o ukaranie.

Powiększenie personelu inspekcji pracy

nastąpi z dniem 1 kwietnia r. b.—W Pabianicach utworzony będzie nowy obwód inspektoratu pracy

Łódź, 25 stycznia.

(k) Jak wiadomo, interwenjowała w ministerstwie opieki społecznej delegacja klasowych związków zawodowych, której przyrzeczono, że personel inspekcji pracy w Łodzi będzie powiększony i że 15 obwód inspekcji pracy zostanie podzielony na dwa obwody.

Do tego podziału związki zawodowe przykładają duże znaczenie, gdyż robotnicy z fabryk znajdujących się w okolicy Łodzi muszą przybywać specjalnie do naszego miasta na konferencje, co naraża ich na stratę czasu i koszty.

Jak się obecnie dowiadujemy, podział 15 obwodu na dwa obwody nastąpi od 1 kwietnia r. b. Od dnia tego zacznie funkcjonować nowy obwód inspekcji pracy z siedzibą w Pabianicach, przy czym obwód ten będzie obejmował: Pabianice, Rudę Pabjanicką, Sieradz, Łask, Zduńską Wolę i Żelazów.

Natomiast 15 obwód w Łodzi obejmować będzie Aleksandrów, Konstantynów, Zgierz i Ozorków.

W związku z tym podziałem zajdzie konieczność zmiany numeracji wszystkich obwodów w całej Polsce.

Pozatem od dnia 1 kwietnia mają rozpocząć urzędowanie specjaliści asystenci, którzy zostaną przydzieleni dla Łodzi przez ministerstwo opieki społecznej.

Bezpłatne ślizgawki dla młodzieży

.Zarząd miejski chce zorganizować wypożyczalnię łyżew

Łódź, 25 stycznia.

(v) W Łodzi czynne są obecnie 3 miejskie ślizgawki dla młodzieży w wieku szkolnym. Ze ślizgawek tych korzysta 2400 uczniów i uczenie szkół powszechnych i średnich. Największym powodzeniem i frekwencją cieszy się lodowisko w parku Poniatowskiego, gdzie przychodzi około 1000 uczniów dziennie.

W parku, obok ślizgawki zainstalowany został odbiornik radiowy tak, że młodzież korzysta również z nadawanych koncertów.

Dwa pozostałe lodowiska znajdują się w parku Źródlika i przy ul. Łągiewnickiej Nr. 32. Przy wszystkich ślizgawkach znajdują się szatnie i ogrzewalnie. Wejście dla młodzieży szkolnej jest bezpłatne.

Zarząd Miejski nosi się z zamiarem zorganizowania w przyszłym sezonie zimowym wypożyczalni łyżew dla młodzieży, która nie posiada środków na zakup własnych przyborów sportowych.

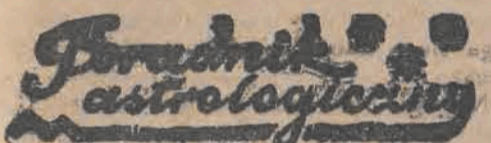
Umieściła dzieci w przytułku i sama targnęła się na życie

Łódź, 25 stycznia.

(gr.) — W sieni domu przy ul. Kłownej 25 targnęła się na życie lokatorka tego domu, 40-letnia Helena Szkałejowa. Desperatka napiła się „śmiertelnych kropli”. Znalaziono ją po dłuższym czasie w stanie nieprzytomnym i po przeplukaniu żołądka przewieziono Szkałejową do szpitala w Radogoszczu.

Jak się okazało, nieszczęśliwa kobieta od szeregu miesięcy żyła w skrajnej nędzy. Zwróciła się ona do opieki społecznej, której wydział zaopiekował się jej dziećmi. Umieszczono je w miejskim domu wychowawczym.

Nieszczęśliwa kobieta, nie mogąc dalej borykać się z losem, napiła się trucizny.



25 STYCZEN 1937 ROKU.

Przedpołudnie sprzyja przedsięwzięciom mającym związek z chemią i metalami. Między godz. 9-tą a godz. 11-tą dobrze jest załatwiać ważną korespondencję oraz kupować i sprzedawać ziemię i rzeczy pochodzące z ziemi. Południe przyniesie przykre rozczarowanie w związku z przełożonymi i współpracownikami. Od godz. 13-ej do godz. 16-ej działają ujemne wpływy dla stanu zdrowia, szczególnie osobom podatnym na zaziębienia zaleca się ostrożność. W tym okresie czasu dobrze jest natomiast zawierać związki małżeńskie i ubiegać się o pracę. Koło godz. 17-ej czeka nas powrozenie towarzyskie i zainteresowanie artystyczne. Między godz. 18-tą a godz. 20-tą nie należy rozpoczynać nic nowego ani wdawać się w spekulacje pieniężne. O tej porze należy także wystrzegać się nieporozumień z osobami od których jesteśmy zależni, pod jakimkolwiek względem. Wieczór zapowiada się dobrze, nadaje się do wyruszenia w podróż i przyniesie niezwykle idee i projekty na przyszłość.

Dziecko dziś urodzone — sympatyczne, posiada zdolności kupieckie, dobroczynne, towarzyskie, wesołe, łatwo ulega wpływom innych

Notatnik miejski

Dziś zapadnie w urzędzie wojewódzkim decyzja w sprawie ewentualnej zmiany cen pieczywa w Łodzi. Cech piekarzy domaga się, aby chleb zdrożał do 35 groszy na kilogramie, a bułki do 75 groszy. Obecnie chleb kosztuje 33, a bułki 70 groszy kilogram. Piekarze powołują się na dalsze podroże mąki pszennej i żytniej

W sali Filharmonii odbyło się wczoraj zgromadzenie polityczne zwołane przez PPS. Przemówienia wygłosili pp. Artur Szewczyk, Potkański i inni. Omówiono sytuację polityczną oraz sprawę samorządu łódzkiego. Uchwalono kilka rezolucyj, w których zebrani domagają się szybkiego zatwierdzenia wybranego zarządu miejskiego.

Dziś wznowiony zostaje w Sądzie Okręgowym w Łodzi sensacyjny proces przeciw M. Musiałowiczowi, b. pełnomocnikowi firmy Allart i Rousseau, oskarżonemu o przywłaszczenie kilkudziesięciu tysięcy złotych, podjętych na koszty sądowe oraz egzekucyjne. W dniu dzisiejszym zbadani będą dalsi świadkowie.

W dniu wczorajszym w związku z przypadającą rocznicą powstania styczniowego z inicjatywy robotniczego instytutu oświaty i kultury, im. Żeromskiego w sali Teatru Miejskiego odbyła się uroczysta akademii. Wiceprezydent Pączek wygłosił okolicznościowe przemówienie następnie chór wykonał szereg utworów muzycznych.

Hallo! Tu radio!

Poniedziałek, 25 stycznia 1937 roku.

8.00 — 8.10 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.57 Przerwa. 11.30 — 11.57 Audycja dla szkół: a) Wśród pięknych książek — „Władysław Reymont” w opracowaniu Marii Dulebiny, b) Muzyka (płyty). 11.57 — 12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 — 12.40 Koncert w wykonaniu Orkiestry Mandolinistów im. Moniuszki z Welnowca pod dyr. Kazimierza Bończa - Tomaszewskiego (z Katowic). 12.40 — 12.50 Dziennik południowy. 12.50 — 13.00 „Co nam daje Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny” pogadanka—wygłosi Julia Wysocka. 13.00 — 14.00 Melodie słowiańskie (płyta za płytą). 14.00 — 14.57 Przerwa. 14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.00 — 15.15 Wiadomości gospodarcze. 15.15 — 15.40 Koncert reklamowy. 15.40 — 15.50 „O skromnym pradziadku elektrycznego rondelka” pogadanka dla dzieci — wygłosi Hanna Ożogowska. 15.50 — 16.05 Płyty dla dzieci. 16.05 — 16.15 UK. Eigera — Fantazja wschodnia (płyty). 16.15 — 16.30 „Barwy regionalne w naszej mowie” — odczyt wygłosi mgr. Alfons Szyperki (z Poznania). 16.30 — 17.00 Cyganie w muzyce — koncert zespołu Niny Mańskiej. 17.00 — 17.15 „Co Polska wniosła do kultury” — „Polska inicjatorem socjologii roślin” — odczyt wygłosi prof. Adam Wodziczko (z Poznania). 17.15 — 17.50 Recital skrzypcowy Maxa Rostała. 17.50 — 18.00 „Las w zimie” — pogadanka — wygłosi Feliks Dągiel (z Wilna). 18.00—18.10: Pogadanka aktualna. 18.10—18.16 Wiadomości sportowe ogólne. 18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne. 18.20 — 19.00 „To samo a jednak co innego” (płyty). 19.00 — 19.30 Audycja strzelecka. 19.30 — 20.45 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego z udziałem Marianna Demar - Mikuszewskiego (śpiew). 20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny. 20.55—21.00: Pogadanka aktualna. 21.00 — 21.30 „Wieczór fraszek” — w opracowaniu Romana Zrebowicza. 21.30—22.10 Józef Hass — „Dzień i noc” suita na sopran i orkiestrę kameralną w wykonaniu Kameralnego Zespołu Instrumentalnego Krakowskiego T-wa Muzycznego pod dyr. Franciszka Nierychły z udziałem Heleny Zbońskiej - Ruskowskiej (sopran) (z Krakowa). 22.10 — 23.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.10 BUDAPESZT. Koncert Ork. Filharmonicznej. Dyr. E. Dohnanyi. 20.10 SZTOKHOLM. Występ Berlińskiej Orkiestry Filharmonicznej. Dyr. E. Jochum. 20.30 LONDYN REG. Recital śpiewaczy Aleksandra Kipnisa. 21.00 PRAGA. Pianista Carlo Zecchi w koncercie symf. 21.00 WIEDŃ. Tzeel koncert symfoniczny. Dyr. Ol Kabasta.

Karniecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie występy Janiny Kulczyckiej (po cenach znizonych).
Dziś, w poniedziałek i we wtorek o godzinie 7.30 wiecz. oraz w środę o godz. 8.30 światna komedia muzyczna „Noc w Grand-Hotelu”, w której zasłużone oklaski zbiera niezrównana śpiewaczka warszawska Janina Kulczycka oraz K. Ankiewicz, W. Więckowski i K. Korwin. Będą to już ostatnie powtórzenia tego powodzeniowego widowiska. — Ceny znizone.
Już w czwartek dana będzie premiera monumentalnego dramatu Stefana Żeromskiego „Róża”. W roli głównej wystąpi Tadeusz Białoszczyński. Reżyseria Henryka Szletyńskiego.

OSTATNIE WYSTĘPY JANINY KULCZYCKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM PO CENACH ZNIZONYCH.
Dziś, w poniedziałek i we wtorek o godz. 7.30 wiecz. oraz w środę o godz. 8.30 światna komedia muzyczna „Noc w Grand Hotelu” w której zasłużone oklaski zbiera niezrównana śpiewaczka warszawska Janina Kulczycka oraz K. Ankiewicz, W. Więckowski i K. Korwin. Będą to już ostatnie powtórzenia tego powodzeniowego widowiska. Ceny znizone.
Już w czwartek dana będzie premiera monumentalnego dramatu Stefana Żeromskiego „Róża”. W roli głównej wystąpi Tadeusz Białoszczyński. Reżyseria Henryka Szletyńskiego.

TEATR POLSKI (Cegielniana 27).

Dziś, w poniedziałek, 25-go b. m., ostatnie pożegnalne przedstawienie „Czarującego chłopca” z Tolą Mankiewiczówną, Aleksandrem Zabczyńskim i Z. Tokarskim.
Jutro, we wtorek, z powodu próby generalnej przedstawienia nie będzie.
W środę, 27-go b. m. „Bunt w domu porwany”, w reżyserji p. Karola Borowskiego.

TEATR POPULARNY. (Ogrodowa 18).

Dziś, w poniedziałek, po raz ostatni „Ich czworo” G. Zapolskiej.
We wtorek premiera świetnej komedji Conners'a „Roxy”. W obsadzie: B. Bronowska, J. Gosławska, Z. Sykułska, J. Nivińska, K. Leszczyński, B. Bolkowski, J. Niviński i M. Zoner, który komedję wyreżyserował.
Początek przedstawienia o g. 8.15 w.

KINO EUROPA Początek 4, 6, 8, 10

Dziś największa premiera roku!
Niezapomniany „KAPITAN BLOOD”
ERROL FLYNN jako

Orzeł Krymski

w gigantycznym filmie p. t.
„Szarża Lekkiej Brygady”

W głównej roli kobiecej
OLIVIA de HAVILLAND Reż.: Michael Curtiz
NAJWIĘKSZY WYCZYN ŚWIATOWEJ KINEMATOGRAFII!

Koszt realizacji filmu wyniósł 3 miliony dolarów.
Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne.



Budowa zegara przed dworcem Fabrycznym

Czteropiętrowe domy przy ul. Piotrkowskiej.—Tow. Przyjaciół Łodzi w trosce o rozwój miasta

Łódź, 25 stycznia. przed dworcem Fabrycznym na co (v) Swego czasu Tow. Przyjaciół Łodzi zwróciło uwagę na brak zegara

USTAWY O PRZYMUSOWYM ROZJEMSTWIE

domaga się Unia Zw. Zaw. Prac. Umysłowych w Łodzi

Łódź, 25 stycznia. (v) Na odbytym ostatnio posiedzeniu Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Rady Okręgowej w Łodzi, postanowiono w dalszym ciągu prowadzić akcje w kierunku regulowania płacy i pracy pracowników umysłowych drogą zawierania umów zbiorowych. Do akcji tej przygotowują się wszystkie związki pracowników umysłowych i opracowują w tym celu tabelę płac, jaka będzie podstawą do przyszłych rokowań z pracodawcami. Unia Pracowników Umysłowych, za pośrednictwem swoich posłów, złoży do

dzi interweniowało w dyrekcji P. K. P. w Warszawie, gdzie projekt przedstawicieli mieszkańców naszego miasta spotkał się z aprobatą. Zegar na dworcu Fabrycznym w budowę zostanie w najbliższym czasie. Dyrekcja P. K. P. poleciła już opracowanie dokładnego planu i kosztorysu. Jednocześnie przebudowane zostaną niewygodne i wytarte schodki prowadzące do dworca.

Przedstawiciele Tow. interweniowali w Zarządzie Miejskim w Łodzi w sprawie budowy stojącej przy zbiegu ulic Głównej i Piotrkowskiej, która od kilku lat tamuje klasne przejście na tym odcinku. Budowla ta miała posiadać podcienie, umożliwiające komunikację na poszerzonym w ten sposób chodniku.

Tymczasem, wskutek zatargów właściciela nieruchomości i władz budowlanych dom nie jest wykończony, a wybudowane podcienia zostały zabite deskami.

Sprawa uregulowania przejścia w tym miejscu skierowana została do wydziału prawnego Zarządu Miejskiego, który zastanawia się, co z tym czteropiętrowym fantem zrobić.

Właściciele nieruchomości w Łodzi zwrócili się do Towarzystwa Przyjaciół z oryginalnym projektem wyjednanie zezwolenia na nadbudowę wszystkich domów przy ul. Piotrkowskiej, na odcinku od ul. Żwirki do Placu Reymonta. Wszystkie domy wspomnianej działnicy byłyby nadbudowane do wysokości 4 piętra. Towarzystwo zgodziło się w zasadzie z projektem właścicieli nieruchomości, wychodząc z założenia, że ul. Piotrkowska nie powinna być zabudowana niskimi i mało reprezentacyjnymi domkami. W sprawie tej jednak głos decydujący mają władze budowlane naszego miasta.

Szybkimi krokami zbliża się również moment realizacji budowy pomnika, ku upamiętnieniu wprowadzenia przymusu szkolnictwa powszechnego w Łodzi, pierwszego miasta w Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawa opracowania planu budowy pomnika powierzona została inżynierowi urzędu wojewódzkiego w Łodzi.

Niezwykłe odkrycie sowieckiego nurka

Wędrówka zwykłego sprzętu potwierdza sensacyjne przewidywania uczonych

Jest od dawna wiadome, iż na oceanach krąży silne prądy, niby szerokie, potężne rzeki, tocząc swoje wody wśród niezmiernych odmetów, tak samo, jakby to były potoki śródładowe. Prądy te mają niezmiernie doniosłe znaczenie w zakresie wpływu na ocieplenie się klimatu w krajach dalekiej północy, w strefie wiecznych lodów. Oprócz szeregu prądów znanych i zbadanych istnieją na różnych głębokościach prądy jeszcze nieodkryte. Ostatnio odkryto taką właśnie, dotąd nieznaną rzekę, wśród-oceaniczną. Odkrycia tego, które wywołało w

sferach uczonych całego świata, dokonano w niezwykłych okolicznościach, o czym mowa w obszernym dziale „roz-maitości z tygodnia” w najnowszym, powiększonym, 190-ym numerze „Co Tydzień Powieść”.

Nr. 190 CTP przynosi romans sensacyjny p. t.: „Ich dwoje” i liczne dodatki specjalne, jak: obszerny dział humoru, ilustrowany dział mody, poradnik kosmetyczny dla każdego, przepisy i rady na karnawał, rady pani Ivy, rozrywki z nagrodami i t. d.
Do nabycia wszędzie. Cena 30 gr. za egzemplarz.

Kronika fabryczna

PARA GÓRA...

K. STEINERT, 25 stycznia. W końcu tygodnia na drukarni zakładów Karola Steinerta (ul. Piotrkowska) zepsut się motor elektryczny. Podoju nie było, gdyż maszyny otrzymały natychmiast napęd parowy.

NOWA SKRECALNIA.

K. STEINERT, 25 stycznia. W bieżącym miesiącu uruchomiona została nowozakupiona skrecalnia (cwermaszyna).

MASZYNA PAROWA SPRZEDANA NA SZMELC

K. STEINERT, 25 stycznia. Zakłady Karola Steinerta (ul. Piotrkowska) sprzedały na szmelc maszynę parową, która uruchomiła cała tkalnię. Po wprowadzeniu na tkalnię napędu elektrycznego maszyna parowa okazała się zbyteczną. W ubiegłym czwartek rozpoczęto demontowanie maszyn, a nawet potężniejsze części rozbijano na drobniejsze kawałki. Kolos, który doniedawna pracował z siłą tysięcy koni, zamienił się w kupę żelaza i stali.

O JEDEN DZIEŃ WIĘCEJ.

UNION-TEXTIL, 25 stycznia. W ubiegłym tygodniu przepracowaliśmy w zakładach Union-Textil (ul. Wólczajska) 4 dni zamiast jak dotychczas — 3.
W związku z powyższym robotnicy uregu-

luja uchwalone swego czasu składki na pomoc zimowa.

NIE BĘDĄ PRACOWAĆ 8 GODZIN W SOBOTE

O. HAESSLER, 25 stycznia. W plątek odbyło się w naszej fabryce (Otto Haessler, ul. Siedlecka) zebranie zwołane przez delegatów Pamera i Ollaszka.

Na zebraniu były omawiane bieżące sprawy fabryczne i związkowe. Między innymi zebrani uchwalili przestrzegać 6-cio godzinnego dnia pracy w sobotę. Poza tym została poruszona niezwykle ważna dla naszej fabryki sprawa, a mianowicie sprawa bezrobotnych.

Kiedyś, gdy fabryka dobrze szła administracja fabryki przyjmowała do roboty osoby, które w naszej fabryce nigdy nie pracowały. Obecnie, gdy fabryka idzie gorzej, tamci mają tensje do nas, że my pracujemy a oni nie. Jeśli chodzi o prawo do pracy we fabryce naszej mają do niej większe chyba ci robotnicy, którzy kilkanaście i kilkadziesiąt lat w niej pracują, od tych, którzy przeprowadzili zaledwie po lat parę a nawet — miesięcy.

Zebrani wyrazili dezzyderat pod adresem administracji fabryki, aby ta przez przyjmowanie robotników, którzy w tej fabryce jeszcze nie pracowali, nie stwarzała nadmiernej ilości bezrobotnych, mających później pretensje i do fabryki i do robotników.

Kolejarze zebrali 6.000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej

Łódź, 25 stycznia. (k) Jak się dowiadujemy, kolejarze wydziału ruchu i mechanicznego stacji kolejowej Łódź - Kaliska zebrali w ciągu 6 miesięcy zł. 6.000 na Fundusz Obrony Narodowej.
Suma ta została już przekazana głównemu komitetowi F. O. N.

Czarne gwiazdy Ameryki

Duet na czele programu
Mack i Twins w „Tabarinie”

Krzywdy

będą pomśzczone

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK

Sensacyjna powieść współczesna

139

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściwiciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyszukiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściwiciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściwiciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mściwicielem na śmierć i życie.

Jedną osobą, która widziała twarz Mściwiciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mściwicielem, belkoce tylko: — „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyszukiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłował, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intrygi i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuźowa, który znał jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuźow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściwiciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Billa.

Naręczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączy się dziwne wypadki... W nocy Arbuźow Ziętek znalazł napis: — „Uprzedzić Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbuźowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuźowem. Na miejsce zmarłego Arbuźowa podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuźowa, który zdał jednak przeświadczyć jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocnicą Mściwiciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec. Mściwiciel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokryliemu przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Tymczasem Halwin wszczyna starania, aby zawiązać spadek, jaki należy się Jadzi.

W tym celu stara się usidlić nową ofiarę — Hankę Błażejówną, robotnicę z fabryki Bauman.

Pewnego dnia Hanka otrzymała zaproszenie do kina od nieznanego przyjaciela. Po długim wahaniu poszła. Tajemniczy przyjaciel nie zdradził swego nazwiska, lecz uprzedził ją, że grozi jej ze strony Halwina wielkie niebezpieczeństwo i żeby się go strzegła.

Ponieważ Hanka wskutek namowy tajemniczego przyjaciela staje się coraz śmielsza, Halwin stara się wydobyc od niej pisemne poświadczenie, stwierdzające, że ona czyni go opiekunem jej majątku.

W tym celu Halwin sprowadził hipnotyzera, który w transie zmusił Hankę do złożenia podpisu.

Następnie wezwał Wichronia i wszczął z nim tajemniczą rozmowę na temat Hanksi.

— Jeżeli ci się podoba, tym lepiej. Nie przerywaj mi... Rzeczywiście poczyniłem pewne starania, aby ten spadek przeszedł w nasze ręce... To zresztą nie drobiazgi... Tu chodzi o sumę blisko dziesięciu milionów złotych... I muszę ci powiedzieć, że wszystko jest na dobrej drodze... W najbliższych dniach cały ten majątek może już przejść w nasze ręce, tylko...

— Tylko co?... — zapytał Wichroń,

zatrzymując się przed teściem, gdyż temat zarówno jak i wymieniona suma musiały go zainteresować.

— Tylko na przeszkodzie stała właśnie ona... Hanka...

Wichroń wybuchnął śmiechem.

— Ha-ha-ha!... To mi dobre!... Więc powiadasz, ojciec, że wszystko jest w porządku, tylko ona stoi ci na przeszkodzie?... Ale to przecie najważniejsze!... Jeżeli ona wie, że to ma być jej spadek, więc pewnie nie ustąpi!...

— Nie przerywaj mi i lepiej słuchaj co ci powiem... Ona nic nie wiedziała. Była szczęśliwa, że przygarnąłem ją do siebie i że miała dach nad głową... Ale od pewnego czasu zauważyłem w niej pewną zmianę... Stała się jakoś śmielsza i rozsądniejsza. Zaczęła domagać się uprawnień... A ja tego nie lubię... Nie znoszę wogóle żadnych żądań... Bo uważam, że taki kocmołuś jak ona nie ma prawa do żadnych żądań... Ona powinna być zadowolona, że ma z czego żyć... Było więc dla mnie rzeczą jasną, że ktoś ją uświadamia i podburza... Przeprowadziłem w tej sprawie maleńkie dochodzenie...

— No, i?... —

— No, i przekonałem się, że moje przypuszczenia odpowiadały prawdzie... Przylapałem jeden z listów do niej z adresowanymi. Z listu tego dowiedziałem się, że przyszedł jej z pomocą jakiś tajemniczy „Przyjaciel”... który spotykał się z nią dotychczas w kinie... „Przyjaciel” ten nie przedstawił się jej dotąd ani też nie pokazał jej swej twarzy. On woli prawdopodobnie, aby ona go osobiście nie znała.

— To ciekawe...

— Słuchaj dalej... Wobec tego wpadłem na następujący pomysł... Tu żartów nie ma... Wiesz, że ja jestem stanowczy i bezwzględny, jeśli chodzi o pieniądze... Bo w inny sposób postępować nie można... Kto się w życiu waha, kto kieruje się litością i względami humanitarnymi, ten zginie... Ja takich skrupułów nie mam... Postanowiłem więc, że musimy się pozbyć tej dziewczyny...

Wichroń nie drgnął nawet. Wniosek ten wydał mu się całkiem naturalny... Widać był on z tej samej gliny ulepiony co Halwin...

— Wniosek zupełnie słuszny... Ale jak to sobie ojciec wyobraża?

— Otóż to!... Trzeba to wszystko tak urządzić, żeby na nas nie padło podejrzenie... Wszystko więc zostało z góry przeze mnie obmyślane... Nie będę ci wtajemniczał w szczegóły, ale udało mi się zdobyć jej podpis na klauzuli, opiekującej, iż Hanka Błażejówna czyni mnie opiekunem jej majątku... Aby nie było żadnych wątpliwości, że to ona podpisała ten dokument, sporządziłem autentyczny dokument, stwierdzający autentyczność jej podpisu... W ten sposób wszystko jest już przygotowane na wypadek jej śmierci...

— No, a dalej?... —

— Dalej?... — uśmiechnął się Halwin. — Dalej wszystko poszło już jak z płatka... Ponieważ znalazłem już treść listu, pisanego do niej przez owego „Przyjaciela”, skomponowałem na tej podstawie drugi list, zapraszający ją do Zakopanego...

— A ona?... —

— Uwierzyła, oczywiście, i za trzy dni wyjeżdża... Zatrzyma się w pensjonacie „Gazda”. Teraz chodzi tylko o to, żeby zaprosić ją na wycieczkę w góry... a tam... nie trudno już przecie o nieszczęśliwy wypadek...

Halwin zatrzymał się przed Wichroniem i z uśmiechem spojrzął mu prosto w oczy.

Wichroń nawet nie drgnął, paląc nadal spokojnie papierosa.

— Pomyśl tylko... — ciągnął dalej Halwin. — Gdyby ci się powiodło... do-

stałbyś nie tylko twoje sto tysięcy, ale jeszcze coś za fatygę... A tobie przecie potrzebna jest teraz forsa, co?... —

— Wiesz przecie, że tak... Po co drażnisz mnie tymi pytaniami, ojciec?

— No więc właśnie... Na tym polegała moja wczorajsza propozycja... Czy zgadzasz się na nią?... —

Wichroń wsunął papierosa między zęby... Zmrużył oczy, gdyż dym powodował łzawienie. Kombinował. A Halwin, niczym zły duch, stał za nim i szeptał:

— Ryzyka nie ma żadnego... Ona cię nie zna... Pojedziesz o dzień wcześniej i zatrzymasz się w tym samym pensjonacie... Przedstawisz się jako ów tajemniczy „Przyjaciel”... Pozwalam ci gadać o mnie co ci się żywnie podoba... Że jestem lotrem spod ciemnej gwiazdy, że chcę ją oszukać i zamordować... Żeby tylko do ciebie nie straciła zaufania... No, a potem... wybierzesz sobie odpowiedni dzień... Pojedziesz z nią w góry... i tam... rozumiesz... A gdy wrócisz forsa już będzie przygotowana... Sto tysięcy posaga i jeszcze raz tyle za fatygę... Dwieście tysięcy gotówką... Jeżeli zechcesz będziesz mógł wyjechać z Polski... Ja idę na wszelkie ustępstwa...

Rozdział 123

Zdradziecki wiatr

Pensjonat „Gazda” wznosił się w uroczym zakątku drogi do Białego. Biały, murywany dworek z zieloną werandą i zielonymi okiennicami lśnił czystością wśród bujnej zieleni rozłożystych drzew.

Jak na początek czerweca w Zakopanem było już sporo gości. Hanka otrzymała pokój na pierwszym piętrze z maleńkim balkonikiem. Okna jej pokoju wychodziły na szumiący, piękny ogród, przybrany kobiercem barwnych kwiatów. Była tak zmęczona podróżą, że natychmiast udała się na spoczynek i wstała dopiero do kolacji.

Była ogromnie ciekawa jak też wyglądają jej tajemniczy opiekun. Ponieważ nie znała go, liczyła na to, że on pierwszy do niej się zbliży. Po kilkugodzinnym śnie twarz jej znowu nabrała lekkości rumieńców.

Przebrała się szybko, gdyż rozległ się już dzwonek, wzywający gości do sali jadalnej, skąd dochodził już gwar rozmów i dźwięki patefonowego tanga.

Pani Basińska, właścicielka pensjonatu, przywitała ją na schodach.

— No, jakże się spało?... Proszę bardzo... Czekamy...

I otwierając drzwi sali jadalnej, zwróciła się do siedzących przy stole gości:

— Panna Błażejówna... Nowy nasz pupilek...

Kilku panów, a między nimi i Wichroń, podniosło się z krzesel, by przywitać nową pensjonariuszkę. Panie przyrzęły się jej badawczo, zwracając głównie uwagę na krój sukni.

— Ma nie zły gust... — szepnęła jedna do drugiej. — I jest bardzo ładna... Zabierze nam wszystkich kawalerów...

Wichroń poznał ją od razu. Zresztą miał jej fotografię... Halwin był człowiekiem przewidującym... Zbliżył się więc do niej z gracją i przedstawił się:

— Bolesław Dziewierski... pani serdeczny przyjaciel...

Hanka zrozumiała od razu, że to on jest właśnie jej tajemniczym „Przyjaciелеm” z kina „Olimpia” i przyjrzała mu się uważnie... Pierwsze wrażenie było raczej dodatnie... Wichroń, a właściwie Dziewierski, jak sam się przedstawił, wyglądał bardzo interesująco i ponętnie...

Czy mogła wiedzieć, że ten przystojny dżentelmen przybył tu tylko w tym

— A jaką ojciec da mi gwarancję, że ja te pieniądze otrzymam? — zapytał Wichroń.

— Mogę ci dać czek... Z datą sierpnia... Powiedzmy na dzień dwudziesty sierpnia bieżącego roku... Gwarancja pewna... Pojedziesz do banku i zainkasujesz forsy... Jeżeli nie będzie forsy na moim koncie, wtedy ja za to odpowiadam przed sądem... Wiadomo ci bowiem, że czeków bez pokrycia wystawiać nie wolno... No, jak?... Zgoda?... —

Niech ojciec pisze...

Halwin wyciągnął skwapliwie książeczkę czekową i zaczął pisać: „Dnia 20 sierpnia roku 193... proszę wypłacić okazicielowi niniejszego czeku złotych 200.000.— (dzieście tysięcy) z mojego rachunku. Karol Halwin”.

Przyłożył pieczętunek i wręczył czek Wichroniowi, który przeczytał uważnie, schował czek do portfela i zapytał:

— A na bieżące wydatki?... —

— Proszę... Dwa tysiące starczy?... — Narazie, przypuszczam, że tak... Wichroń schował pieniądze do kieszeni i wstał. Halwin wyciągnął dłoń. Uścisnęli sobie ręce w milczeniu.

Cisza panowała w gabinecie, ale im się zdawało, że słyszą jakiś szmer. Był to poszum skrzydeł Śmierci...

zamiarce, aby pozbawić ją życia?...

— A więc państwo zechcą zająć miejsca... — rzekła pani Basińska. — Podajemy już do stołu...

Hanka zajęła wolne krzesło między Wichroniem a jakimś młodzieńcem, który przedstawił się jej jako Jerzy... Nazwiska nie dosłyszała... Był to sympatyczny blondyn o wesołych, roześmianych oczach... Przy stole sypał kawalami jak z rękawa, rozbawiając całe towarzystwo. Nastrój był wogóle bardzo wesoły. Goście czuli się wyśmienicie. Na łonie pięknej natury, zdala od zgiełku miasta zapomniało się o kryzysie i troskach dnia codziennego...

Po kolacji część towarzystwa zasiadła niezwłocznie do karcianych stolików. Wyłapywano sobie z rąk grających w brydza. Jerzy i Wichroń nie należeli do tych, którzy lubią się w grze karcianej.

Wichroń zaprosił więc Hankę do sąsiedniego salonu, gdzie jakaś starsza panna wygrywała na pianinie nudne sonaty...

Usiedli w kącie pod wielką palmą i zapalili papierosy.

— Nareszcie możemy spokojnie pogadać... — szepnął Wichroń, przyglądając się jej uważnie. — Bardzo dobrze pani zrobiła... Pani sobie nawet nie zdawała sprawy jak wielkie niebezpieczeństwo groziło pani w pałcu Halwina...

— Co pan chce przez to powiedzieć? — zapytała strwożona Hanka.

— Halwin czyhał na pani życie... Papieros ledwo nie wypadł z jej ręki.

— Skąd pan wie o tym?... — zdziwiła się.

— Niech pani o to lepiej nie pyta... —

— Dziwię się więc, że pozwolił mi tak zaraz wyjechać do Zakopanego, a nawet sam zaoferował mi pieniądze na ten cel...

— Hm... — mruknął Wichroń. — Pani nie rozumie jego polityki... On tak uczynił naumyślnie, żeby pani się czego nie domyśliła... On przypuszcza, że zamiar swój wykona, gdy pani powróci.

— A co będzie naprawdę, jeśli wróci?... —

— Pani już do niego nie może wrócić...

Dalszy ciąg jutro

Tajemnica gabinetu „czarodzieja” z nad Bałtyku

Szewe w roli cudotwórcy zasłynął na wybrzeżu, zbierając obfity plon u naiwnych pacjentów. — Spółka znachorów otruła żonę kolejarza

Wejherowo, 25 stycznia.

W tych dniach wydarzył się w Wejherowie wypadek, który rzuca ponure światło na średniowieczne metody leczenia, jakie panuje w naszym mieście.

Wśród mieszkańców Wejherowa i okolicy w całym powiecie morskim słynął z cudotwórczego leczenia wielki znachor niejaki A. Kędziora, zamieszkały w Rumji-Zagórze, szewc z zawodu.

Sława szewca-doktora rosła. Mówiono, że wyleczył kilka osób z reumatyzmu, suchot, raka i innych przewlekłych lub nieuleczalnych chorób. O istnieniu słynnego lekarza-cudotwórcy dowiedziała się żona kolejarza wejherowskiego, Grajewska.

Grajewska cierpiała od dłuższego czasu na dotkliwie łamanie w kościach, które leczyła sposobem domowym. Leki te jednak nie pomagały, wobec czego kobieta zamiast zwrócić się do lekarza kolejowego, udała się za namową sąsiadki do „czarodzieja” w Rumji.

Kędziora przyjął Grajewską i zbadawszy ją orzekł, że po wpłaceniu 80 zł. — tyle stanowią jego taksa — wyleczy ją całowicie z choroby.

Sposób leczenia, jaki miał zamiar stosować, nazwał homeopatycznym, sam nie wiedząc, co znaczy ten łaciński termin.

Po „zbadaniu” Grajewskiej wystąpił ją szewc do swego „aptekarsza” niejakiemu Szymińskiemu w Redzie, który zajmował się zbieraniem cudownych ziółek, przygotowaniem odwarów i lekarstw.

Szymiński sporządził chorej lekarstwa, która kupiła trzy butelki i pojechała do domu. W Wejherowie zażyła ona lekarstw w sposób przepisany: wy-

powiedziała kilka czarodziejskich zaklęć i formuł, zakreśliła się w kółko i zażyła lewą ręką lekarstwa, po czym natychmiast padła zemdlona na podłogę.

Przestraszony mąż chorej wezwał natychmiast dwóch lekarzy z Wejherowa, dr. Janowitza i dr. Raucha, którzy ocucili kobietę i zbadali. Jak się okazuje, kobieta, chora ma zapalenie nerwu kulszowego (ischias) została otruta przez znajdującą się w lekarstwie atropinę — silną truciznę.

Wobec tego zawiadomiono policję, która aresztowała obu wioskowych znachorów. Stan otrutej dość ciężki.

DZIS W KILKACH:

ADRIA: — „Bolek i Lolek”.
CASINO: — „Jej pierwsza miłość”.
CAPITOL: — „Pod dwiema flagami”.
CORSO: — „Pieniądz” i „Droga bez powrotu”.
EUROPA: — „Orzeł Krymski”.
GRAND-KINO: — „Romeo i Julia”.
METRO: — „Bolek i Lolek”.
MIRAZ: — „W cieniu samotnej sosny”.
PALACE: — „Wiedeń szaleje”.
PRZEDWIOSNIE: — „Nie zapomnij o mnie”.
RAKIETA: — „Panowie w cylindrach”.
RIALTO: — „Alotria”.
TON: — „Godzina pokusy”.

DRUGIE WYDANIE
pierwszej polskiej powieści sportowej
„Wielka Gra”
Aleksandra Rekszy i Mariana Strzeleckiego,
ukazało się na półkach księgarskich
CENA 3 ZŁ.

Dyżury aptek

(a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: J. Kahane, Limanowskiego 80, S. Trawkowska, Brzezińska 56, J. Koprowski, Nowomiejska 15, M. Rozenblum, Śródmiejska 21, M. Bartoszewski, Piotrkowska 95, L. Czyński, Rokicińska 53, E. Zakrzewski, Katna 54, I. Siniecka, Rzgowska 59.

Ostrzeżenie

Ukazały „Pigułki Reformackie” sprzedawane w torebkach na sztuki; są one bezwartościowym falsyfikatem. — Uprzedzamy, że prawdziwe „Pigułki Reformackie”



z Zakonnikami

pakowane są: w pudełkach kolorowych po 10 pigulek w cenie 40 groszy oraz w pudełkach po 35 pigulek w cenie zł. 1,20

Fabr. Chem. „LEK”

A. Tuszyński, w Warszawie

Dr. Ludwik FALK

CHOROBY SKÓRNE

I WENERYCZNE

NAWROT 7, tel. 128-07

od 10-12 i 5-7-ej.

DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany, z niekrepującym wejściem, z utrzymaniem lub bez, z telefonem — do wynajęcia, ul. Główna 5 m. 15, tel. 106-69.

Dzisiaj poraz ostatni!

Gdy mężczyzna zaniedbuje żonę nadchodzi
żona szuka rozrywek poza domem
GODZINA POKUSY

Role gł. tego wielkiego erotycznego dramatu małżeńskiego odgrywają **Gustaw Froelich i Lida Baarowa**

Początek seansu: 4, 6, 8, 10, w niedz. i św. 12, sobota o 2-ej.
Ceny miejsc: III 50 gr., II 90 gr., I 1,09, ulg. 70 gr.
Następny program, „Książę Woroncow” z Brygida Helm.

LEKARZ-DENTYSTA

B. NUSBAUMOWA

Przyjmuje od 5 do 8 po poł.

Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. B. Hurwicz

choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 10, tel. 26-553.

Przyjm. od 8-11 i od 5-9.

W niedz. i święta od 8-1.

Dr. ŁAGUNOWSKI

specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.

(Gabinet Roentgenowy i światłolecznicy)

PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.

Od 8-10, 1-2-30 i 6-9 w w. św. 10-1.

LIS srebrny zagubiony w taksówce, zwrócić za wynagrodzeniem. Al. Kosciuszki 70, u gospodarza, tel. 222-91.

DR. MED.
M. GLAZER

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Zachodnia 64, tel. 185-49

przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.

w niedziele i święta od 10-12 wpoł

Dr. J. NADEL

AKUSZER-GINEKOLOG

ANDRZEJA 4 Telefon 228-92

przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294

tel. 122-89

przy przyst. tramw. pabjan.

2 razy dziennie przyjm. lekarze wo

wszystkich specjalności ach.

GABINET DENTYSTYCZNY

od 11 rano do 8 wiecz.

PORADA 3 ZŁ.

OKAZYJNIE do sprzedania garnitur

frakowy, Zakątna 40, m. 10 od 2-4-ej

TON

ul. Kopernika 16

Nowa aparatura dźwiękowa!!

Doktor **REICHER**

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH

WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH

Leczenie promieniami Roentgena

Południowa 28 Tel. 201-93.

Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8

wiecz. w niedziele i święta od 9-12

Doktor **TREPMAN**

specjalista chorób wenerycznych,

skórnych, moczopłciowych

Zawadzka 6 tel. 234-12

przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz

Poradnia Wenerologiczna

Piotrkowska 45, tel. 147-44

Lecz. chor. skórnych i seksualnych.

Czynna od 9 rano do 9 wiecz.

Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7

PORADA 3 ZŁ.

Dr. **HENRYKOWSKI**

Specjalista chorób skórnych,

wenerycznych i seksualnych

TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.

od 8-11-ej i od 4-9-ej wieczór.

niedziele i święta od 9 - 12.30

Dr. **Wołkowyski**

spec. chor. wenerycznych, skórnych

i seksualnych

Cegielniana 11, tel. 238-02

od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Dr. **W. BALICKA**

SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot)

Nr. tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne

przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45

do 2.15 i od 6-8-ej.

Miłość ponad tron!...

Powieść **Andrzeja Żańskiego**

24

STRESZCZENIE

Młody następca tronu książę Ludwik — fantasta i zapalony demokrat — w pogoni za nowymi przygodami miłosnymi, łączy romans z artystką z „Orfeum” — Anitą Luchiesini i wykorzystuje każdą sposobność, ażeby zobaczyć się ze swą kochanką, aczkolwiek ma z tego powodu wiele przykrości.

Machinalnie przystanął.

— Ach, to ten zastrzelony przez pułkownika szpieg — spojrzał pytająco na Hardinga.

— Tak jest, wasz królewska wysokość — odpowiedział oficer.

Właściwie młody książę chciał przejechać obok, nie zatrzymując się przed trupem nieznanego sobie osobnika. Ale przypomniał mu się niespodziewanie ironiczny błysk żrenic generała, kiedy przybladły cofnął się w tył, ujrawszy strzaskaną kulą głowę Meiersa.

Chciał pokazać generałowi, że umie patrzeć nie tylko na nagie ramiona tancerki „Orfeum”, że nie jest niewieścuchem, lękającym się widoku śmierci.

— Niech pan każe odsłonić twarz trupa: chcę go zobaczyć — zwrócił się do generała.

Sierżant żandarmerii szybko ściągnął płótno, zasłaniające nieruchomy kształt. Książę rzucił okiem na trupa.

Zobaczył spokojną — jakby pograżo-

ną we śnie, prawie piękna, inteligentna twarz młodego mężczyzny.

Była to twarz niby obca księciu, a niby jakaś znana.

— Gdzie ja już widziałem tego człowieka? — zastanowił się, stojąc nad nieruchomym ciałem.

Skupił się w sobie, ale nie znalazł odpowiedzi na to pytanie: może spotkał go gdzieś bardzo przelotnie na placu wyścigowym, na ulicy, czy wsiadaniu do auta. Jakkolwiek rzecz się miała, nie ulegało wątpliwości, że gdzieś kiedyś zetknął się z tym osobnikiem, który z rozbitym sercem leżał teraz na podłodze...

— Chodźmy — zwrócił się do swej swity.

Dwie limuzyny i pluton jeźdźców na motocyklach pomknęły w stronę gmachu ministerstwa wojny.

Książę Ludwik siedział zamyślony. Przypomniało mu się z natarczywą wyrazistością spokojne, mądre oblicze nieznanego szpiega.

— A jednak zetknąłem się z nim osobiście i to niedawno... Tylko gdzie to było? — zmarszczył czoło, napróżno strajając się odpowiedzieć sobie na to pytanie.

Nie odsalutował nawet warcie pełniącej straż przy gmachu ministerstwa wojny, wchodząc szybko do środka.

Rozdział szesnasty.

POSEPNE POSIEDZENIE

Przewodniczący najwyższej tajnej rady wojennej, marszałek markiz Merishofen przywitał przez powstanie królewskiego syna, zjawiającego się w sali obrad. Trzej asystujący mu generałowie poszli za jego przykładem.

Książę Ludwik niżej niż zwykle pochylił głowę, składając hold wielkiemu marszałkowi, którego nazwisko — jako jednego z tych, którzy wywalczyli dla aliantów zwycięski pokój w Wersalu — przeszło do historii.

Wielki żołnierz nie odznaczał się nigdy krasomówstwem. Więc też i teraz w krótkich słowach zagaiwszy posiedzenie rady, przeszedł natychmiast do sedna rzeczy.

— Tajemnicę wynalazku inżyniera Miersa posiadało tylko sześciu ludzi — sześciu członków tajnej rady. Jak to więc stało się możliwe, że wywiad obcego państwa dowiedział się również o tym tak ważnym dla armii sekrecie?

— Daleki jestem od imputowania któremu kolwiek z panów, iż przez nieostrożność wygadał się przed kimś niepożądanym... Nie w naszym więc gronie należy szukać zdrajcy. Pan generał Harding zechce złożyć swój raport — mówił stary marszałek.

Sześć kontr-wywiadu złożył szczegółowo wy raport z dotychczasowych wyników śledztwa, co pokrywało się mniej więcej z tym, co przed godziną opowiedział księciu w willi pułkownika Miersa.

W ciszy wielkiej sali padały krótkie, debiutne słowa generała.

Marszałek Merishofen, słuchając Hardinga przerzucał równocześnie jakiegoś papieru. Twarz jego była skupiona i mądra.

Młody książę spoglądał z ukosa na

ostro rysujący się profil bohatera z takim uczuciem, jakgdyby patrzył na sław na chorągiew pułkowa, wypływając w bi tewnych potrzebach.

Było to oblicze pełne żelaznego hatru, niezłomnej woli, bohaterskiej wspaniałości: piękne jak wielka sława.

Wydało się księciu, że wichry poniosły go w inne całkiem światy.

Gdzie się podział sen o białych ramionach Anity Luchiesini? Wspomnienia szalonych nocy, spędzanych w jej zacisznym buduaru?

Następca tronu siedział zamyślony. Hipnotyzował go rzad orderowych wstążeczek, zdobiących piersi marszałka.

Wiedział, że wielki wódz nie zdobywał tych odznaczeń w antyszambrach królewskich i na dyplomatycznych rewiach. Każdy taki kolorowy skrawek był niejako symbolem jednej zwycięskiej wojny, czy wielkiej bitwy — jednej orężnej potrzeby na chwałę ojczyzny.

Młody książę, mający wyrobione po czucie humoru, sceptyk, wytworny kpiarz salonowy, spoglądając w to dwo ma bliznami przekreślone oblicze bohatera, nie umiał zdobyć się na swój lekomyślny niemal sposób uimowania przeróżnych zjawisk.

Urzekła go powaga chwili, przekonała surowe, twarde słowa wodza. W ciszy olbrzymiej sali, chłodnej i nieprzytulnej, równo brzmiały słowa markiza Merishofena.

Marszałek raz jeszcze wyraził swoje zdziwienie, że tak się zdarzyło, iż największa tajemnica wojskowa kraju stała się własnością wrogów, poczem zaopiniował, że nie wątpli, iż po nitce do kłębka dojdzie do sedna tajemnicy.

(Dalszy ciąg jutro).

EXPRESS DO TOW

Hokeiści Warszawianki zwyciężają Ł. K. S.

Lódź, 25 stycznia.
Hokejowy mecz eliminacyjny o mistrzostwo Polski między ŁKS-em a stołeczną Warszawianką, zakończył się nieznacznym zwycięstwem gości w stosunku 3:2 (2:0, 0:1, 1:1).
ŁKS grał b. dobrze i ambitnie i przy większym szczęściu wynik mógłby być odwrotny.
Wyróżnili się w Warszawiance Doleczek i Mańkowski, zaś w ŁKS Król i Koczewski. Mecz był b. ciekawy, żywy i stał na dobrym poziomie.
W I-szej tercji Warszawianka doskonale zgrała zdobywa dwie bramki przez Mańkowskiego i Doleczka (bramka ta padła nie bez winy Jakubca). W II-iej tercji ŁKS „rozkręca się” i po paru ładnych atakach zdobywa bramkę przez Króla, w III-iej tercji tempo się wzmaga i lodzianom udaje się wyrównać przez Koczewskiego, jednak w 2 minuty później Mańkowski zdobywa dla Warszawianki zwycięską bramkę.
Sędziował dobrze p. Sachs.

Tramwajarze pokonali PKS w meczu szermierczym

Lódź, 25 stycznia.
Przedostatni mecz szermierczy o mistrzostwo drużynowe między klubem Tramwajarzy a PKS-em zakończył się nieznacznym zwycięstwem Tramwajarzy w stosunku 17:15 (w tym spada 8:8 i szabla 9:7 dla Tramwajarzy).
U Tramwajarzy wyróżnił się Wcislik, zaś w PKS-ie Banaś. Sędziował p. Kazimierzczak.

Zapaśnicy I. K. P. zwyciężają Sokół

Lódź, 25 stycznia.
Mecz zapaśniczy IKP — Sokół o mistrzostwo drużynowe okręgu zakończył się przyznaniem walkowerem dla IKP 14:0, gdyż Sokół wy stawił tylko pięciu zawodników. Odbłyło się 5 walk towarzyskich, które zakończyły się zwycięstwami zapaśników IKP. W wadze koguciej Pawlicki (IKP) pokonał na punkty Rybaka (S), w wadze piórkowej Kulesza (IKP) pokonał Norberta (S), w wadze lekkiej Sławiński (IKP) pokonał Langera, w wadze półśredniej Jagodziński (IKP) zwyciężył Piechote (S) i w wadze średniej Ślickowski (IKP) pokonał Borczyńskiego (S).

Mistrz Polski pokonany w Katowicach

Lódź, 25 stycznia.
AZS — Ognisko (Wilno) 0:0. Mecz eliminacyjny o mistrzostwo Polski w Warszawie, zakończył się wynikiem bezbramkowym. AZS, który wystąpił z Kowalskim lecz bez Tupalskiego, miał znaczną przewagę i zasłużył na zwycięstwo. Sędziował inż. Lalewicz. Poza tym Marymont pokonał Sparte 3:1.
Pogoń (Katowice) — Czarni (Lwów) 3:1 (1:0, 0:0, 2:1). Niespodziewana porażka mistrza Polski Czarnych w meczu eliminacyjnym. — Bramki dla Pogoni zdobyli Uzdrowi 2 i Sitko, zaś dla Czarnych — Stupnicki.
Cracovia — Krynickie Towarzystwo Hokejowe 4:0 (1:0, 2:0, 1:0). Dzięki temu zwycięstwu Cracovia zdobyła tytuł mistrza okręgu. — Zwycięstwo w stosunku do przeciwnika gry dla Cracovii nazbyt wysokie.
We Lwowie w meczach o mistrzostwo Pogoń pokonała Kresy (Tarnopol) 1:0 i Lechia pokonała Ukrainę 6:1.

Majchrzycki znów zremisował

Bydgoszcz, 25 stycznia.
W Bydgoszczy odbył się mecz między miejscową Astorią a Sokółem (Poznań), który zakończył się remisowo 8:8. W meczu tym Majchrzycki zremisował z Urbaniakiem zaś Misiewicz pokonał na punkty Karaska. Majchrzycki nie reprezentuje dawnej wysokiej klasy.

Hokeiści łódzcy w walce o mistrzostwo

W dniu wczorajszym odbyły się trzy mecze hokejowe o mistrzostwo łódzkiej klasy B: wyniki ich były następujące:
Zjednoczone — SKS II 7:0 (1:0, 1:0, 5:0). — Bramki dla zwycięzców zdobyli: Olejniczak 4, Jędrzejewski 2 i Łapczyński 1.
ŁKS II — Makabi 4:3 (3:0, 0:0, 1:3). ŁKS zwyciężył po zażartej walce.
Wima — Hakooth 2:0 (0:0, 0:0, 2:0). Zwycięstwo Wimy pewne po grze dość brutalnej.

Orlewicz mistrzem akademików

Krynica, 25 stycznia.
W Krynicy zostały zakończone wczoraj międzynarodowe (akademickie mistrzostwa Polski). Tytuł mistrza zdobył Orlewicz (Polska), zajmując pierwsze miejsce w kombinacji narciarskiej 483,7 p. przed Nil Eie (Norwegia) 422,2 p. i Tesyre (Lwów) 383,7 p. W skokach otwartych zwyciężył Nil Eie 226,4 p. (38,5 i 34 mtr.) przed Orlewiczem 212,2 (skoki 34 i 33,5 mtr.) Badurą i Lasota.

Pabjanice, 25 stycznia.
W Pabjanicach odbył się wczoraj mecz towarzyski w zaspach między drużyną warszawskiej PAST-y a Kruszcenderem. Zwyciężyła drużyna warszawska w stosunku ogólnym 14:7.

Rewanż I.K.P.

Mistrz Łodzi kwalifikuje się do finału mistrzostw Polski

Lódź, 25 stycznia.
Remis — rezultat, z jakim wrócili przed tygodniem pięściarze IKP z małego Ostrowca Kleleckiego od tamtejszego K. S. Z. O. — od pierwszej chwili wydawał nam się mocno przesadzony na rzecz drużyny prowincjonalnej. Mimo to sądziliśmy, iż klub zakładów wielkich pieców w Ostrowcu ma więcej mocnych jednostek, niż się okazało.
Poza bardzo bitnym muchą — Stachurskim i rutynowanym Wojsławskim, startującym w wadze piórkowej, który — jak styszeliśmy — trenuje drużynę — są goście pięściarzami zupełnie początkującymi i przez dużej bitności nie zdradza

dzają narazie innych walorów bokserskich.
Stachurski również wiele nie potrafił. Bił się z Popielatym przez trzy rundy. Łodzianin nie umiał przejść do defensywy i przyjął wymianę ciosów, w której uległ.
Krajewski w wadze koguciej szedł na Bartniaka z wielką... prawą. Ten zawodnik, prymitywny zupełnie, jakby z kłonicą idący na przeciwnika — dostał wspaniałą lekcję boks, a więc szybkości, gry nóg, właściwej taktyki i dubletów od Bartniaka, który po okresie licznych stonkowo porażek — staje się dziś jednym z najlepszych zawodników polskich w swej wadze. Bartniak musi trenować cios.

Wojsławski i Spodenkiewicz walczyli nieczysto. Wojsławski jest zmanierowany i bokser tego typu, co to ładnych walk nigdy widzom nie daje.
Co potrafi zawodnik wagi lekkiej — Kocjan II nie zdołaliśmy stwierdzić. Wojsławski, jak za najlepszych czasów — rozprawił się z nim w ciągu kilkunastu sekund pierwszej rundy, zdobywając zwycięstwo przez techniczne k. o.
Czuba w wadze półśredniej idzie na oślep, bijąc swingami. Durkowski wystopował go i wykontrował bardzo przytomnie, omal nie doprowadzając do k. o.
Walka początkującego Webera z IKP z początkującym Kocjanem I była groteskowa. Obaj są zupełnie surowi. Tylko, że Weber wydaje się b. silny, ale ciosy jego szybkości nie mają zupełnie. Zwyciężył Weber, bo miał kilka dość oryginalnych uppercutów w żołądek.
Clou spotkania dwóch drużyn — powrót Chmielewskiego — dał naszym doskonałemu pięściarzowi możność błysnięcia swą dawną formą. Chmielewski startował w wadze półciężkiej, nie mogąc, jak słychnać, zrobić wagi. Frank z Ostrowca poddał się w drugiej rundzie. GDYBY CHMIELEWSKI CHCIAŁ — PODDAŁ BY SIĘ W PIERSZEJ.

Wajsówna triumfuje na lekkoatletycznych mistrzostwach okręgu

Lódź, 25 stycznia.
W hali Kruszcendera w Pabianicach odbyły się zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Ogółem w mistrzostwach startowało 62 zawodników 9 klubów.
Wyniki były następujące:
konkurencje żeńskie klasy A: w biegu 25 m skoku wzwyż, skoku wdal z miejsca i skoku wdal z rozbiegu oraz w rzucie kulą mistrzostwo zdobyła Wajsówna (Boruta) osiągając wyniki 4,4 sek., 1,85 mtr., 2,26 mtr., 4,10 mtr. i 11,07 mtr. Poza tym w biegu 500 mtr. pierwsze miejsce zajęła Wodnicka (Zi.) 1 m. 40 sek. Klasa B: 25 mtr. Mikielanka (Sek. P.) 4,5 sek., 500 mtr. Peszkówna (Sok. P.) 1.44,4 sek., skok wzwyż: Materzanka (Zi.) 1,25 mtr., skok wzwyż z miejsca i z rozbiegu Poszepczyńska (IKP.) 2,05 m.

4,07 mtr., rzut kulą Materzanka 7,63 m. sztafeta 3x500 mtr. Zjednoczone 5.17,2.
Wyniki mężczyzn: klasa A: 25 m. 3,4 sek., 100 tr. Lach (KE) 2,59. skok wdal z rozbiegu i trójskok wygrał Maciaszczyk. W. (Sok. Ł.) 1,70 (dobry wynik), 6,14 m. i 12,34 mtr. rzut kulą: 1) Lange (Wima) 11,50 m. Klasa B: 25 mtr. Stałowski (ŁKS) 3,8 sek., 1000 mtr. Tomczak (B) 3.10,2, trójskok Młojkiewicz (Wima) 10,61 m., kulą Lindner (Sok.) 11,50 mtr., sztafeta 3x1000 mtr. 1) Zjednoczone 9.53,8.
Na obniżenie wyników wpłynęła zimna temperatura w hali.
W ogólnej punktacji klubowej pierwsze miejsce zajęł KPZjednoczone 35 pkt., przed Borutą (Zgierz) 21 p., Sokółem-Lódź 20 p., Sokółem-Pabjanice 18 pkt., KE i Wima 16 pkt.

Stanisław Marusarz mistrzem okręgu podholańskiego

Zakopane, 25 stycznia.
W sobotę i niedzielę rozegrano w Zakopanem narciarskie mistrzostwa okręgu podhalańskiego.
Bieg na 30 km. zgromadził 10 zawodników. Zwycięstwo odniósł Karpel (Strzelec) w czasie 2:40,1 sek.
2) Dziadoń (Strzelec) w czasie 2:45,25 sek.
3) Wilga (Wisła) 2:48,45.
4) Pradiak (Strzelec) 2:49,11.
5) Kysiak (Strzelec) 2:49,24.
W biegu na 15 km. startowało 39 zawodników, z których bieg ukończyło 36.
1) Nowacki (Strzelec) 1:11:10 sek.
2) Marusarz Stanisław (SNPTT) 1:11:48.
3) Wnuk (Wisła) 1:13:41.
4) Marusarz Andrzej (SNPTT) 1:14:08.
5) Skupień (SNPTT) 1:15:08.
Do biegu złożonego uzyskano po tym biegu następującą kolejność:

1) Marusarz Stanisław, 2) Wnuk, 3) Marusarz Andrzej, 4) Wawrytko, 5) Gut-Szczerba.
W konkursie skoków otwartych i do kombinacji przy 19 startujących pierwsze miejsce zajął Kolesar Piotr z Wisły z notą 214,9 i skokami 60 i 63 m. dalsze miejsca zajęli kolejno: Wnuk, Bobowski, Roi, Jarosz, Majer i Mardula, Stanisław Marusarz sklasyfikował się na 8-ym miejscu z notą zaledwie 171. Marusarz osiągnął najgłębsze skoki dnia, a mianowicie 70 i 74. Ten ostatni jednak był z upadkiem, co spowodowało zajęcie dalszego miejsca w klasyfikacji skoków.
W ogólnej klasyfikacji w kombinacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza okręgu zdobył Stanisław Marusarz z notą 460,2.
2) Marusarz Andrzej (SNPTT) 439,4
3) Wnuk (Wisła) 420,9.
4) Gut-Szczerba (Wisła) 407,7.
5) Wawrytko (Sokół) 379,5.

Łyżwiarze ślasy startują dziś w Helenowie

Lódź, 25 stycznia.
W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się wielce atrakcyjne popisy najlepszych łyżwiarzy polskich na torze w Helenowie.
Jak już podawaliśmy w popisach, wezmą udział mistrz Polski Grobert, bracia Breslaucrowie, Schebertówna, Ziałówna, Czorówna i rodzeństwo Kalusów i in.
Program będzie b. obfity, przy czym znakomici łyżwiarze zaprodukują nowe, dotychczas w Łodzi niewidziane ewolucje w jeździe figurowej.
Po specjalnych treningach w Wiedniu i Budapeszcie cały zespół jest doskonale przygotowany, a ich wczorajsze i onegdalsze występy w Warszawie, wzbudziły ogólny entuzjazm.
W dniu dzisiejszym popisy rozpoczną się w Helenowie o godz. 20-ej, zaś jutro we wtorek o godz. 17-ej dla młodzieży (po specjalnych ulgowych cenach) i o godz. 20-ej.

Sędziowie łódzcy mają nowe władze

Lódź, 25 stycznia.
Na sobotnim posiedzeniu zarząd Wydziału Spraw Sędziowskich przy ŁOZPN-ie został ukonstytuowany następująco: przewodniczący (z wyboru walnego zgromadzenia) p. Lange Z., wiceprzewodniczący p. Przygoński F., sekretarz p. Winiarski, referent obsady p. Kowalski Z., referent wyszkoleniowy p. Raettig, referent dyscyplinarny p. Stepien E.
W dniu 28 b. m. t. j. wnadchodzący czwartek odbędzie się w lokalu ŁOZPN plenarne posiedzenie członków WSS przy ŁOZPN-ie w celu omówienia wniosków na walne zgromadzenie Wydziału Spraw Sędziowskich PZPN-u. — Delegatami na to zebranie w Warszawie są (zebranie w Warszawie odbędzie się 31 b. m.) pp.: Przygoński (przewodniczący, Raettig i Wardęszkiewicz (członkowie).

Nowe władze ŁKS-u

W sali Rady Miejskiej odbyło się wczoraj doroczne walne zebranie największego klubu łódzkiego ŁKS-u. Po zagajeniu przez prezesa Wolczyńskiego, uczczono pamięć zmarłych w tym roku członków klubu, po czym na przewodniczącego zebrania powołano prez. Taubwurla. Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że ŁKS liczy dziś 600 członków, a praca w poszczególnych sekcjach a więc: piłkarskiej, tenisowej, hokejowej, lekko-atletycznej, gier sportowych, motorowej, strzeleckiej, kolarskiej była naogół harmonijna i wydała owoce. Dyskują nad sprawozdaniem była bardzo krótka i na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującym władzom absolutorium przez akłamacje. Preliminarz budżetowy na rok bieżący został zamknięty sumą 76.000 zł. Na wniosek prez. Wolczyńskiego postanowiono złożyć podziękowanie p. wojewodzie Hauke-Nowakowi i tymczasowemu prezydentowi Godlewskiemu za pomoc okazaną ŁKS-owi. Wybory nowego zarządu dały następujące wyniki: prezes — dyr. Wolczyński, wiceprezesi — inż. Rau i nac. Konopka, sekretarz — Noskiewicz, skarnik dr. Łukasiewicz.

Min. Bobkowski prezesem P. Z. K.

Warszawa, 25 stycznia.
W sobotę i niedzielę odbywały się w Warszawie obrady Polskiego Związku Kajakowego. W imieniu nieobecnego prezesa związku, wiceministra Bobkowskiego, utworzył zjazd 1-szy wiceprezes — mjr. Sekunda, następnie dokonano rozdania nagród zdobytych w ub. sezonie przez kluby i okręgi.
Po odczytaniu sprawozdania z działalności ustępującego zarządu rozwinęła się obszerna wielogodzinna dyskusja. Po udzieleniu ustępującym władzom absolutorium, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes — wicemin. Bobkowski Aleksander (nonownie), członkowie zarządu: Cyrek, Dzieciolowski, J. Grabowski, Heinrich, Hliliczka, Szeronos, Kozłowski, M. Podhorska-Okołów, Luster, Łypaczewski, mjr. Sekunda i red. Wankowicz.

Synowie dyr. Stencła mistrzami łyżwiarskimi Łodzi

Lódź, 25 stycznia.
W ciągu soboty i niedzieli odbyły się na torze lodowym w Helenowie mistrzostwa Łodzi w jeździe figurowej dla pań i panów, zorganizowane przez Łódzkiego Tow. Łyżwiarskie z polecenia Polsk. Zw. Łyżwiarskiego.
W konkurencji żeńskiej tytuł mistrzyni Łodzi zdobyła Paulusówna 16,3 pkt. zaś tytuł wicemistrzyni Kacprzakówna 15,3 pkt. przed Bl. Michlewską 15,2 pkt. i M. Kaliszówną.
W konkurencji męskiej tytuły mistrza i wicemistrza Łodzi zdobyli synowie znanego b. piłkarza i sportowca łódzkiego dyr. Stencła: 1) Al. Sztencel jr. 34,4 pkt., 2) Jerzy Sztencel 32,5 p., 3) Al. Zeccen 30,4, 4) T. Czekańska 29,9 pkt., 5) O. Borucki 28,6 pkt., 6) K. Rychter 27,4 pkt., 7) B. Michlewska 24,9 pkt.
Mistrzostwa stały na dobrym poziomie i były b. ciekawe.
Organizacja w oba dni b. dobra. Sędziowali pp. Pniok (Katowice), por. Konopacki, Keilich i Herman.

Skandal pięściarski w Warszawie

Warszawa, 25 stycznia.
W niedzielę w południe odbył się w Warszawie towarzyski mecz bokserski pomiędzy drużynami Makabi i Warszawianka.
W chwili, kiedy Makabi prowadziła w meczu 8:4, na ring wystąpił zawodnic w wadze średniej Pilnik — Zaremba. Po drugiej rundzie, w której podobnie, jak w pierwszej przeważał makabista Pilnik mecz został przerwany przez władze bokserskie wskutek niekulturalnego zachowania się publiczności. Publiczność nie ograniczyła się do wykrzykników i hałaśliwych demonstracji, lecz nadto obspyla ring różnymi przedmiotami.

Wysokie zwycięstwo hokeistów U. T.

Lódź, 25 stycznia.
Mecz rewanżowy UT—SKS. o tytuł wicemistrza łódzkiej klasy A zakończył się ponownie wysokim zwycięstwem UT, w stosunku 9:1 (3:0 3:1, 3:0). Bramki dla UT, który przez cały czas przeważał, zdobyli: Jacobi 6, Neumann 2 i Dressler 1. Honorowa bramka dla SKS-u zdobył Bajer. Sędziował p. Szerauc. Dzięki temu zwycięstwu UT ma zapewniony tytuł wicemistrza Łodzi.

Zawody pływackie o nagrodę młodych

W dniu wczorajszym odbyły się w pływalni YMCA. zawody pływackie o „nagrodę młodych” Wyniki były następujące: 100 mtr. stylem dowolnym: 1) Konikowski 1.22,8, 200 mtr. stylem dow. Idzikowski 2.55,3, 100 mtr. stylem klasycznym Golebiowski 1.29,2, 400 mtr. stylem dow. Przyborowski 7.58, 200 mtr. stylem kl. Eckstein 3.32,2, 100 mtr. stylem grzbietowym: Donath 1.36,5. Skoki: 1) Przyborowski 17 pkt. przed Martynką 10,5 p. Mecz piłki wodnej Team A—Team B 4:1 (2:0), sztafeta 3x100 mtr. stylem zmiennym: 1) Gimn. im. Kopernika 4 min. 48,2 przed Gimn. Niemieckim 4,09. Publiczności mało.

Łódź, 25 stycznia.

W dniu wczorajszym odbył się mecz o mistrzostwo klasy A w koszykówce. W koszykówce męskiej TUR pokonał Zjednoczone 28:14 (18:9 i HKS. pokonał Wimę 31:9 (19:1), w koszykówce żeńskiej IKP. pokonał KE 52:8 (28:0).

Minjatury

Uśmiechnij się...

Jan Hieronim rozmawia ze swą przyszłą teściową na temat bliskiego ożenku.

— Pani może być spokojna, oddając w moje ręce swoją córkę... Pomyślałem już o tym, żeby pani córka miała zabezpieczony byt na wszelki wypadek... Ubezpieczyłem się na wysoką sumę i w razie — jak to mówią — gdyby mnie szlak trafił, to córka pani otrzyma wysokie odszkodowanie...

— Aha... — konkluduje przyszła teściowa. — No, dobrze... A co będzie jak pana tak przedko nie trafi szlak?...

Pani Kupściłowa czyni wyrzuty pewnemu młodzieńcowi:

— Dlaczego nie przyszedł pan do nas wczoraj na kolację?... Tak bardzo przecie pana prosiłam...

— Wcale nie chciało mi się wczoraj jeść, łaskawa pani — odpowiedział młodzian.

— Ostatecznie... nie przychodził się przecie z wizytą tylko po to, żeby jeść...

— Ja wiem, ale pić mi się też nie chciało...

Dwie niewiasty rozmawiają w kawiarni na tematy polityczne:

— Słyszała pani?... Czytałam ostatnio w gazecie, że w najbliższym czasie należy się spodziewać nowej chińskiej ofensywy na szeroką skalę... Co pani o tym sądzi?

— No, u nas już się zaczęła...

— Jakto?...

— Moja Marysia wczoraj stukła w gablencie męża tę wielką, chińską wazę...

Na ławie oskarżonych zasiadł kasjer pewnego banku. Sprawa rozpoczęła się o dziewiątej z rana. Ze względu na wielką ilość świadków o trzeciej rozpoczęły się dopiero przemówienia stron.

Oskarżony zdradza wielkie zniecierpliwienie. W pewnej chwili, zwracając się do swego adwokata, pyta szeptem:

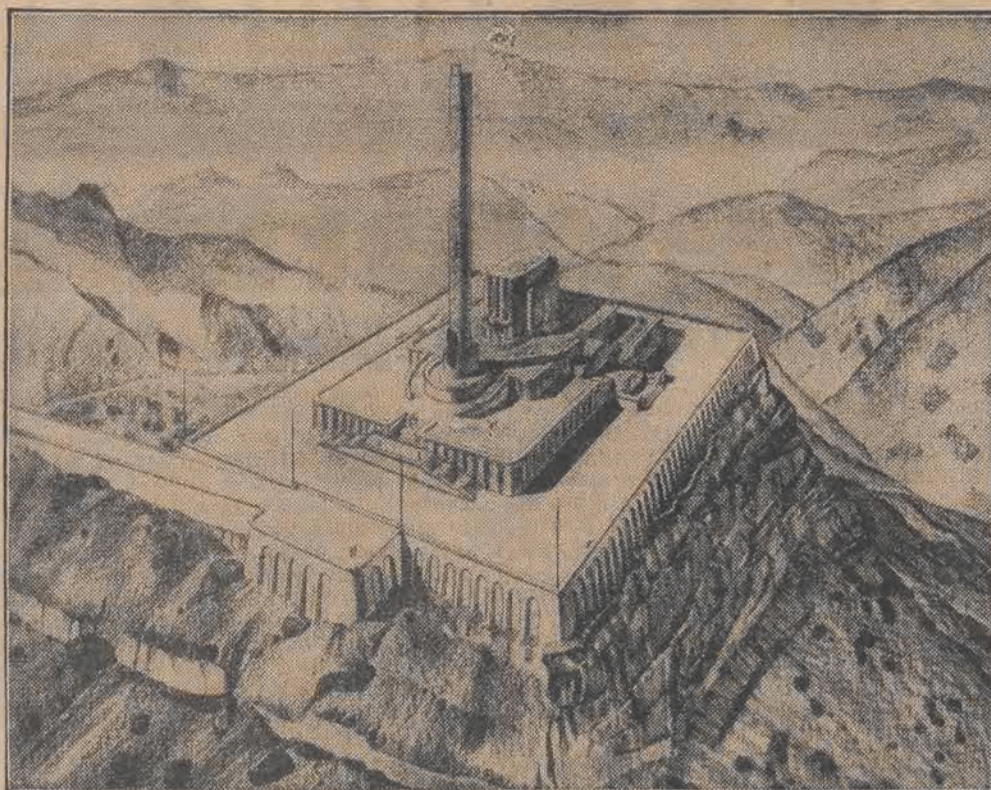
— Panie meczonasiu, kiedy to się już skończy?...

— To zależy... — odpowiada adwokat. — Dla mnie za godzinę, dla pana — pewnie za dwa lata...

Teofil, zawodowy sportowiec i rekordzista, zachorował. Lekarz zbadał go i powiedział:

— Typowa grypa... Dostanie pan lekarstwo... Brać trzy razy dziennie... I niech się pan nie obawia gorączki... Temperatura może dojść do 40-tu stopni...

— Aha... A jaki jest rekord światowy?!



Ku czci żołnierzy włoskich, poległych w Abisynii, zbudowany zostanie na Amba Aladża monumentalny pomnik, którego projekt reprodukuje powyżej.



W Ameryce znajduje się największy pies na świecie z rasy irlandzkich wilczurów.



W tych dniach odbyły się w Londynie wielkie ćwiczenia przeciwgazowe, mające na celu uświadomienie ludności o niebezpieczeństwie, jakie grozi na wypadek wojny.

ROOSEVELT I JEGO DETEKTYW.



Prezydentowi Stanów Zjednoczonych towarzyszy zawsze jego prywatny detektyw, przydzielony specjalnie do jego osobistej ochrony.

Codzienna nowelka „Expressu”

Zbrodnia w podmiejskiej willi

Wiadomość o nagłej, tragicznej śmierci Illony de Mondaraz wstrząsnęła mną do głębi.

Illonę w tym okresie uważano w Paryżu za jedną z najpiękniejszych kobiet. Przed sześciu miesiącami przyjechała z mężem z dalekiej, słonecznej Kuby.

Jej mąż Salvador de Mondaraz, był bardzo energicznym i ruchliwym człowiekiem. Przywiózł z Kuby duży kapitał, zakupił wielką fabrykę czekolady i piękną willę pod Paryżem.

Illona bardzo lubiła tę willę i chętnie usuwała się w zacisze po hucznych balach i przyjęciach paryskich.

Obecnie również przebywała w swej willi. Miałem nawet zamiar tam ją odwiedzić.

Gdy wieczorem wychodziłem z kawiarni, zatrzymał mnie jeden z moich przyjaciół:

— Illona została zamordowana! — oznajmił mi z grobową miną.

— Zamordowana? — krzyknęłem przerażony.

— Tak. Przed godziną. Do willi dostali się bandyci. Zrabowali biżuterię i zastrzelili nieszczęśliwą Illonę.

— A mąż, a służba?

— Salvador był w Paryżu. Illona zwolniła służbę na całe popołudnie. Była zupełnie sama.

— Jakże to straszne! — zawołałem.

— Potworne! — dodał.

— Czy Salvador już wie?

— Nie wiem. Przyjechałem przed chwilą autem. Przypadkowo byłem jednym z pierwszych na miejscu zbrodni. Jeszcze nawet przed policją. Nie mogłem tam pozostać. Musiałem wracać do Paryża.

Na tym skończyliśmy rozmowę.

Mój przyjaciel pożegnał mnie.

W kilkanaście minut później spotkałem na ulicy Aleksandra Brocha, młodego artystę malarza, z którym często wspólnie składałem wizyty de Mondarazom.

— Czy pan już słyszał o tym nieszczęściu? — spytałem go.

— O czym? — spojrzał na mnie pytająco.

— Illona nie żyje! Zamordowano ją!

— Kiedy to się stało?! — krzyknął.

Opowiedziałem mu o potwornej zbrodni.

Broch słuchał w milczeniu.

Gdy skończyłem, odezwał się.

— A ja właśnie pana szukałem. Spotkałem po południu Salvadora. Zaprosił nas na wieczór do siebie. Nie mógł pana nigdzie znaleźć.

— Czy pan chce teraz tam pojechać? — spytałem go.

— Salvador zaprosił nas do swego paryskiego mieszkania. Może pojedziemy zobaczyć, czy go tam nie ma.

— Salvador o pewnością już został zawiadomiony o zabójstwie — odpowiedziałem mu. Sądzę, że powinniśmy prost pojechać do ich willi.

Znajdowaliśmy się w pobliżu mieszkania de Mondaraza. Broch uważał, że powinniśmy tam wstąpić. Nie opierałem się.

Gdy dzwoniłmy do wspaniałego urządnego mieszkania, dobiegły do nas dźwięki wesołej, jazzbandowej muzyki.

— Czyżby on jeszcze nie wiedział? — szepnąłem do Brocha.

Drzwi otworzył nam służący.

Po chwili ujrzelśmy Salvadora.

— Cieszę się, żeście przyszli! — zawołał wesoło — Już wszyscy moi goście są w komplecie!

Milczeliśmy obaj, nie wiedząc, jak się zachować.

— Żona prosiła mnie, abym was przeprosił w jej imieniu — mówił dalej de Mondaraz — Jest trochę niedysponowana i pozostała u siebie w willi.

W stylowym gabinecie zastaliśmy kilkanaście osób.

Byli to wyłącznie mężczyźni, przeważnie nasi wspólni znajomi. Część towarzystwa grała w karty, pozostała zaś przy dźwiękach muzyki radiowej raczyła się wspaniałymi winami.

— Czy nie należy mu powiedzieć? — szepnąłem do Brocha.

— Nie wiem odparł cicho — Doprawdy nie wiem...

Po paru minutach przysiadłem się do pewnego bankiera paryskiego, który pozostawał w zażyłych stosunkach z de Mondarazem.

Powiedziałem o zbrodni.

— On ją tak kocha — szepnął mi — To doprawdy straszny cios. Nie, ja mu tego nie mogę powiedzieć.

— Ale przecież należałoby go jakoś przygotować — odezwał się.

Bankier zamyslił się.

— Zaczekajmy jeszcze — powiedział po paru chwilach. — Sądzę, że niebawem zwróci się do niego władze. Illonie już nie możemy pomóc...

Salvador pił bardzo dużo. Nigdy jeszcze nie widziałem go w takim świetnym humorze. Zgromadził dokoła siebie znaczną część towarzystwa i sypał, jak z rekawa, anegdotami.

Nagle w drzwiach ukazał się służący.

Szepnął coś do ucha Salvadorowi.

— Policja? — zawołał Salvador w

odpowiedzi — Czego chce?

Zbliżyłem się, uważając, że teraz już jest najwyższy czas, by go jakoś przygotować.

Ale Salvador szybko wyszedł na korytarz.

Zapanowała głucha cisza, którą przerwał donośny głos komisarza policji:

— Przyszliśmy pana aresztować, panie de Mondaraz.

— Aresztować? Dlaczego? — krzyknął Salvador w odpowiedzi.

Komisarz kazał go wyprowadzić.

Przed domem czekało już auto policyjne.

W mieszkaniu przeprowadzono szczegółową rewizję, która trwała kilka godzin.

Poranne pisma przyniosły już dokładne wiadomości o tej wstrząsającej zbrodni.

Nie ulegało żadnej wątpliwości, że mordercą był Salvador.

Widziano go jak wykradał się z willi i stwierdzono, że on właśnie zwolnił służbę, prawdopodobnie bez wiedzy Illony. Należało również przypuszczać, że umyślnie zaprosił na wieczór gości, by odwrócić od siebie podejrzenia.

Dochodzenie policyjne ujawniło, że cały majątek de Mondarazów stanowił wyłączną własność Illony. Illona chciała się rozwieść z Salvadorem, który straciłby wówczas wszystko, co posiadał.

Spory pomiędzy nimi trwały już od dawna. Illona wiedziała, że Salvador ma na sumieniu aferę oszukańczą i zagroziła mu, że odda go w ręce władz, jeśli nie zgodzi się na rozwód.

Salvador postanowił wówczas ją zgładzić i upozerował mord rabunkowy.

DOL.